

# Wiadomości Gródeckie
# Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 10 (231) • Październik 2015 • Cena 4,00 zł

**●Dożynki Gminne ●93 lata w Królowym Stojle ●Pamięć o tych, których nie ma ●O tym jak Metropolita budował cerkiew w Gródku ●Zieleń to życie ●Nasza projektantka w Rzymie ●Astry, dynia i śliwki węgierki ●50 lat razem**

Fot. Radosław Kulesza

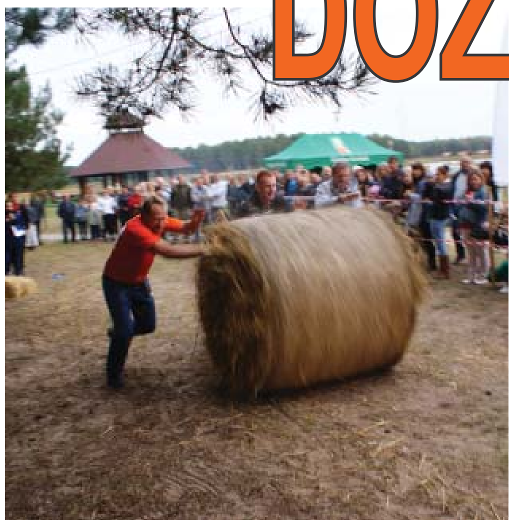
**Jabłka, pomidory, pszenica... podczas Dożynek Gminnych**

# DOŻYNKI GMINNE 2015

fot. Radosław Kulesza


























## *Dyniowy smak jesieni*

Dożynki, dożynki i po dożynkach. Zbiory w tym roku słabsze, słychać zewsząd głosy rolników. Po letniej suszy i w moim ogrodzie więcej strat niż po zimie. Nie nadążałam z podlewaniem i wysechł mi wrzosiec, hortensja pnąca, trochę bylin. Wrzosy kwitną, ale tak jakoś anemicznie. Moje jeżówki w ubiegłych latach dostojne, silne, chętne do rozsiewania się, w tym roku rozkwitły i zaraz zgasły. Dlatego na warszawskiej wystawie „Zieleń to życie", na którą pojechałyśmy z Grupą Gospodyń Gródeckich, chłonęłam jeżówkowe i inne bylinowe aranżacje. Kolorowe, silne i zdrowe. W swoim ogrodzie posadziłam starą odmianę jabłoni – papierówkę, którą przywiozłam z wystawy. I na wystawie, i w rozmowach z gródeckimi miłośniczkami ogrodów widoczny jest trend powrotu do starych roślin, gatunków i odmian. W naszych ogrodach będzie coraz więcej astrów, floksów, piwonii, jeżówek… I może papierówek. Bo okazuje się, że te nasze stare tradycyjne odmiany są najbardziej odporne i na mróz, i na suszę.

Mieliśmy o grzybach porozmawiać, tak zagaiłam we wrześniowym wstępniaku. Ale o jakich kurkach, maślakach, prawdziwkach tu mówić, kiedy ludzie spacerują po lasach z pustymi wiaderkami. O tych wszystkich grzybowych tuszonkach, smażonkach chyba trzeba będzie zapomnieć na jakiś czas. Łatwiej zerwać w ogrodzie dynię i ugotować z niej jesienną pyszną dyniową zupę (przepis znajdziecie w felietonie Barbary, polecam, ja już wypróbowałam) czy tradycyjną babciną zacierkę lub napiec pysznej babki ziemniaczanej z bulwy z własnych zbiorów lub zakupionej na gródeckim rynku. W tym numerze jest i na nią sprawdzony przepis, nie zdradzę, w którym miejscu.

14 października na gródeckim prawosławnym cmentarzu święto zwane Pokrową i święcenie grobów. Potem 1 listopada będziemy odwiedzać groby na katolickim cmentarzu. Przychodzi czas zadumy, pisze o tym w artykule „Pamięć o tych, których nie ma" Irenka Matysiuk. A ja myślę o tym, jak to nasi najstarsi mieszkańcy odchodzą. We wrześniu zmarła moja babcia Handzia, do której zawsze szłam, kiedy pisałam artykuły o Gródku. O tyle spraw chciałam ją jeszcze zapytać… Kilka dni temu dowiedziałam się od pana Grzegorza Borkowskiego o śmierci pana Dymitra Wojcieszyka z Gobiat, z którym rozmawiałam w kwietniu (w maju ukazał się mój artykuł o jego wojaczce). Zapisujcie rozmowy ze swoimi dziadkami, nagrywajcie z nimi filmy, no i przede wszystkim dużo rozmawiajcie, pytajcie. Naprawdę, spieszmy się, nie odkładajcie tego, nie pozwólcie, żeby wasze rodzinne historie zniknęły bezpowrotnie. We wrześniu byłam z redakcyjną wizytą u pana Włodzimierza Szeremety , 93-letniego mieszkańca Królowego Stojła. To zaszczyt rozmawiać z takimi doświadczonymi ludźmi z naszej gminy.

Przepraszam panią Ninę Choruży, że w ostatnim numerze w wywiadzie z zespołem Rozśpiewany Gródek zrobiłam błąd w jej nazwisku.

Czekam na Wasze propozycje artykułów, podpowiadajcie, sami piszcie.

DOROTA SULŻYK▲

## Dożynki Gminne 2015

„Załatoje żyta nie wianie,/ Charoszyja hości u mianie,/ Załatoje żyta żańcy żnuć,/ Charoszyja hości u nas pjuć." Słowa piosenki śpiewanej przez Razśpiawany Haradok, niosło echo nad Zalewem Zarzeczany, kiedy to 12 września orszak dożynkowy podążał w kierunku sceny. Barwny korowód tworzyły zespoły ludowe i delegacje z sołectw gminy Gródek z wieńcami dożynkowymi ze Starostą Wiesławem Dzitkowskim (z Walił-Dworu) i Starościną Agnieszką Wojcieszuk (żoną rolnika Marcina Wojcieszuka z Walił-Stacji) na czele. Chlebem tradycyjnie leżącym na haftowanym ręczniku zostali przywitani Gospodarze Gminy – Wójt Wiesław Kulesza i Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk. Tym bochnem chleba Wójt podzielił się z obecnymi na imprezie mieszkańcami. Tradycją już jest poświęcenie plonów przez duchownych. Proboszczowie gródeckich parafii – prawosławnej – ks. Mikołaj Ostapczuk i katolickiej – ks. Stanisław Kochanowski odprawili krótkie nabożeństwo i poświęcili płody rolne oraz wieńce dożynkowe. Gródeckie dożynki zaszczycili swoją obecnością licznie przybyli goście m.in.: Mieczysław Baszko – Marszałek Województwa, Antoni Pełkowski – Starosta Powiatu Białostockego, Anna Grycuk- Przewodnicząca Rady Powiatu i Dyrektor Zespołu Szkół w Gródku, Jan Kaczan – członek zarządu PSL, Jarosław Matwiejuk, Tomasz Ciełuszecki, Jerzy Cywoniuk, Radni Gminy Gródek wraz z Przewodniczącym. Wszyscy zabierający głos podkreślali, że ten rok był wyjątkowo trudny dla rolników ze względu na suszę. Ksiądz Stanisław Kochanowski w swojej wypowiedzi radził tym wszystkim, którzy zazdroszczą rolnikom, żeby sami wrócili na wieś i zaczęli gospodarować. Wtedy się przekonają, jak to dobrze pracować na roli.

Na scenie amfiteatru zaprezentowały się gródeckie zespoły: Kazka, Kalina, Jesienny Liść, Śpiawaj Dusza, Razśpiawany Haradok, Chutar, Kalinka, Relaks oraz Skazka. Gwiazdami wieczoru były: Prymaki oraz zespół z Białorusi – Radzimiczy. Z okazji niedawnego jubileuszu Razśpiawany Haradok otrzymał z rąk Marszałka Mieczysława Baszko odznakę Honorową Województwa Podlaskiego.

Imprezie towarzyszył turniej, w którym wzięły udział cztery drużyny: z Gródka, Pieszczanik, Walił--Stacji i Królowego Mostu. Co to były za emocje, kiedy to zmagano się ze sobą w sześciu konkurencjach: najbardziej widowiskowej i śmiesznej, czyli przetaczaniu beli, skokach w workach, najdłuższej obierce z jabłka, rzucie gumofilcem, rzucie ziemniakiem do wiadra, przestawianiu skrzynek po piwie. Wygrała drużyna z Pieszczanik (Kasia Rogacz, Romek Woronowicz, Marcin Grześ, Marek Sobstel) (25 pkt), drugie miejsce zajęli przedstawiciele Walił-Stacji (23 pkt), a trzecie Królowego Mostu (21 pkt). Konkurencja „skrzynki" była bardzo wyrównana dla Pieszczanik i Walił- Stacji, gdzie setne sekundy zdecydowały o zwycięstwie Pieszczanik. Warto wyróżnić Romka Woronowicza - reprezentanta Pieszczanik za wspaniałe wyniki (obierka z jabłka ponad 90 cm!) oraz dwie panie, które startowały w konkurencjach: Kasię Rogacz (Pieszczaniki) i Kamilę Mironowicz( Gródek). Dziękujemy wszystkim uczestnikom zabawy oraz sołtysom, którzy zebrali swoich reprezentantów.

Na Dożynkach nie mogło zabraknąć wieńców dożynkowych. Wykonały je zespoły: Jesienny Liść, Kalina i Razśpiawany Haradok oraz sołectwa z Gródka I i Gródka II, Walił-Dworu, Walił-Stacji, Królowego Stojła, Pieszczanik. Wszystkie piękne, przystrojone na bogato - kłosami zbóż, owocami, warzywami, kwiatami. I miejsce przyznano wieńcowi z Walił-Stacji, II – Jesiennemu Liściowi, III – Rozśpiewanemu Gródkowi. Uczestnicy turnieju i konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez GCK w Gródku oraz firmę Gaz System, która była sponsorem Dożynek.

Po uroczystościach dożynkowych publiczność bawiła się do godziny 2.00 na zabawie z cyklu zabaw wiejskich przy muzyce białoruskiej organizowanych przez GCK w Gródku. Została ona zrealizowana dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Organizatorzy imprezy – Wójt Gminy Gródek oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku dziękują: głównemu sponsorowi Firmie GAZ-SYSTEM S.A., Piekarni Maja z Michałowa i Nadleśnictwu Waliły.

Dziękujemy również Grzegorzowi Kondratowiczowi za płody

rolne, Jarosławowi Karpiukowi za bele, Wiktorowi Naliwajko za ciuki, zespołom i sołectwom za przygotowanie wieńców, firmie oświetleniowej, Firmie ochroniarskiej „Gwardia”, Markowi Zrajkowskiemu za nagłośnienie, firmie Casablanca, Zajazdowi przy Granicy na czele z Panią Barbarą Kułakowską, Staroście i Starościnie Dożynek, Pani Annie Petelskiej za pożyczenie skrzynek, wolontariuszom GCK.

**Dorota Sulżyk** ▲

## Po dożynkach...

O tegorocznych plonach mówi **Bronisław Kazberuk,** radny z Podozieran, rolnik od 1982 r.

Mam gospodarstwo rolne – konie ciężkie typu sokólskiego i krowy mięsne. Zacząłem gospodarzyć w 1982 r., mając 18 lat. Zbiory w tym roku oceniam nie najciekawiej. Oziminy spadły 30 % według poprzednich lat, jare (owies, pszenica, gryka) od 40 nawet do 50 %. Zbiory ziemniaków też o połowę słabsze. Z powodu suszy najwięcej stracili producenci kukurydzy. U innych sytuacja wygląda podobnie. Najbardziej ucierpieli ci, co gospodarzą na 5 i 6 klasie ziemi, a u nas głównie takie ziemie, bo plony z 4 klasy to jeszcze jako takie. Ja mam ok. 100 ha i tylko 10 ha to 4 klasa. 4 klasa jest np. koło Mieleszek, koło Jeziora Wiejki. Tegoroczna susza dała się we znaki, szczególnie dla producentów krów. Warzywa są nie najgorsze, ale przez całe lato trzeba było rano i wieczorem podlewać. W sadzie drzewa ledwie żyją, ale stara odmiana - antonówka w tym roku ogromna, zahartowana. Nawet najstarsi ludzie nie pamiętają takiej suszy. Wody gruntowe obniżyły się o 4 metry. Studni już nie mam, nie widać w niej lustra wody. Jeśli nie będzie śnieżnej zimy, to będzie tragedia. (Rozmawiała Dorota Sulżyk)

## Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Relację z X sesji Rady Gminy Gródek, która odbyła się 25 września, opublikujemy w następnym numerze. Tymczasem zamieszczamy informację (skrót) o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym.

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 31 lipca 2015 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

**1.W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:**

•W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na IX Sesji Rady Gminy);
•W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2015 r.;
•W sprawie ogłoszenia wykazów nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego, obejmujących: działkę Nr 257 o powierzchni 1600 m² w Bobrownikach, działki: Nr 41 o powierzchni 6400 m², Nr 57 o powierzchni 6000 m² i Nr 91 o powierzchni 7900 m² w Jaryłówce; działki: Nr 209 o powierzchni 1,5300 ha, Nr 212 o powierzchni 7800 m², Nr 213 o powierzchni 5513 m², Nr 44/8 o powierzchni 11739 ha i nr 44/11 o powierzchni 5,4441 ha w Mostowlanach, działki: Nr 43 o powierzchni 1,4800 ha i Nr 119 o powierzchni 1,8600 ha w Świsłoczanach, działki: Nr 895/6 o powierzchni 1090 m² i Nr 2192/11 o powierzchni 1590 m² oraz Nr 1088 o powierzchni 371 m² w Gródku, działkę Nr 144/6 o powierzchni 745 m² w Podozieranach, działkę Nr 1149 o powierzchni 700 m² w Zubrach oraz lokale mieszkalne: Nr 10 o powierzchni użytkowej 72,40 m² i Nr 14 o powierzchni użytkowej 72,40 m² przy ul. Południowej 4 w Gródku wraz z udziałem w częściach wspólnych i gruncie;
•W sprawie założeń do projektu budżetu gminy Gródek na 2016 r.;
•W sprawie powołania obwodowych komisji do spraw referendum w Referendum Ogólnokrajowym zarządzonym na dzień 6 września 2015 r.;
•W sprawie stwierdzenia wygaśnięcia członkostwa w Obwodowej Komisji ds. Referendum Nr 1 i Nr 2;
•W sprawie ustalenia terminu składania wniosków o przyznanie pomocy finansowej uczniom szkół podstawowych i gimnazjum, funkcjonujących na terenie Gminy Gródek, na zakup podręczników i materiałów edukacyjnych w ramach Rządowego programu pomocy uczniom w 2015 r. – „Wyprawka szkolna”;
•W sprawie przedstawienia informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy za pierwsze półrocze 2015 r. oraz z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury;
•W sprawie zaciągnięcia w 2015 r. kredytu na pokrycie deficytu 2015 r.;
•W sprawie przygotowania materiałów planistycznych do projektu budżetu gminy Gródek na 2016 r.;
•W sprawie wyznaczenia na obszarze Gminy Gródek miejsc przeznaczonych na bezpłatne umieszczanie urzędowych obwieszczeń wyborczych i plakatów wszystkich komitetów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 25 października 2015 r.;
•W sprawie powołania Komisji Stypendialnej;
•W sprawie planu kontroli wewnętrznej w 2015 r.;
•W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2015 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
•W sprawie ustalenia zasad prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej w celu realizacji Projektu „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej – województwo podlaskie”;
•W sprawie określenia sposobu postępowania w Urzędzie Gminy Gródek przy załatwianiu spraw z zakresu działalności lobbingowej;
oraz ogłoszenia:
•W sprawie zebrania wiejskiego dla wyboru Sołtysa i Rady Sołeckiej Sołectwa Mieleszki;
•W sprawie publicznego losowania składów obwodowych komisji do spraw referendum w Referendum Ogólnokrajowym zarządzonym na dzień 6 września 2015 r.; a także obwieszczenie w sprawie podania do publicznej wiadomości informacji o numerach i granicach obwodów głosowania oraz wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych, w tym lokalach obwodowych komisji wyborczych dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych, a także o możliwości głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 25 października 2015 r. (zgodnie z Kalendarzem Wyborczym - do dnia 25 września 2015 r. obwieszczenie zostało rozplakatowane na terenie Gminy).

**2.W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców** będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 3 wnioski o wpis do Ewidencji, 4 wnioski o zmianę wpisu, 1 wniosek o wykreślenie wpisu, 4 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej oraz 1 wniosek o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

**3. W zakresie spraw inwestycyjnych:**

•W zakresie projektu „Internet szansą rozwoju mieszkańców Gminy Gródek” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, oś priorytetowa 8. „Społeczeństwo informacyjne – zwiększanie innowacyjności gospodarki”, działanie 8.3. „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion”, w dniu 25 września 2015 r. Wykonawca robót spółka BIT S. A. z siedzibą w Warszawie zgłosił gotowość do odbioru robót.
Zgodnie z założeniami Projektu:
- wybudowano szkieletową sieć światłowodową w technologii kablowej doziemnej do poszczególnych węzłów zlokalizowanych w jednostkach podległych, tj.: świetlicach wiejskich w Mieleszkach i Słuczance, Zespole Szkół, Gminnym Centrum Kultury i Szkole w Załukach wraz z niezbędnymi elementami rozdziału i zakończeń sieci światłowodowej;
- zaprojektowano i wykonano główny punkt dystrybucyjny i centrum zarządzania siecią w którym zlokalizowany został styk z siecią Internet;
- zaprojektowano i wdrożono sieciową warstwę aktywną niezbędną do utworzenia systemu transmisji danych w standardzie FTTH PON;
- zaprojektowano i wybudowano węzły sieci bezprzewodowej typu punkt-wielopunkt w technologii bezprzewodowej, pełniącej rolę warstwy dostępowej dla 250 Beneficjentów Ostatecznych projektu;
- uruchomiono połączenie z siecią Internet dla 5 w/w jednostek podległych, w których znajdują się ogólnodostępne sale komputerowe i 250 Beneficjentów Ostatecznych projektu;
- dostarczono zestawy komputerowe dla wytypowanych 250 gospodarstw domowych należących do grupy docelowej i 5 jednostek podległych (34 zestawy PC i 5 drukarek sieciowych);
- przeprowadzono szkolenia dla beneficjantów ostatecznych projektu z zakresu obsługi komputera i korzystania z Internetu oraz szkolenie dla administratora systemu;
- stworzono portal internetowy na potrzeby komunikacji, wymiany informacji, udostępniania materiałów informacyjnych i szkoleniowych dla Beneficjentów Ostatecznych – dostępny na stronie internetowej www.internet.grodek.pl.

Całkowita wartość Projektu wynosi 3 728 618,02 zł i poza umową ze spółką BIT S.A. na kwotę 3 496 326,17 zł, obejmuje: koszty usług doradczych: Przygotowanie kompletnej dokumentacji przetargowej i nadzór inwestorski nad wykonaniem inwestycji; koszty ubezpieczenia sprzętu komputerowego; koszty promocji projektu, m.in.: zakup tablic informacyjnych i pamiątkowych, zakup nalepek na zestawy komputerowe, zakup gadżetów promocyjnych, koszty ogólne związane z wynagrodzeniem zespołu zarządzającego projektem.
Projekt zostanie zakończony 30 listopada 2015 r. i po tym okresie musi być zachowana jego trwałość przez okres 5 lat, tj. do listopada 2020 r.
•W ramach realizacji projektu „Rozwój spójnej, funkcjonalnej i efektywnej sieci dróg publicznych w Gminie Gródek poprzez poprawę połączeń dróg gminnych: Nr 105041B, Nr 105011B i powiatowej Nr 1452B: Zubry – Wiejki, z drogą krajową Nr 65", trwają prace budowlane na odcinku drogi powiatowej Nr 1452B Zubry-Wiejki , a także na ul. Lisiej w Waliłach-Stacji.
•W ramach projektu „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej – województwo podlaskie" współfinansowanego z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013, w dniu 25 sierpnia 2015 r. zostały zakończone prace przez wykonawcę, wyłonionego w ramach przetargu nieograniczonego zrealizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, tj. Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych i Budowlanych MIPA Leon Stankiewicz. W wyniku przeprowadzonych prac remontowych, na odcinku 4,53 km drogi gminnej od Królowego Mostu do drogi powiatowej nr 1437 B powstała trasa żwirowa (do tej pory była to piaszczysta droga gminna, po której trudno jeździło się rowerem). Koszt przebudowy drogi wyniósł 849 132,84 zł, z czego: 471 778,21 zł sfinansowano ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, 297 354,63 zł ze środków budżetu Województwa, zaś 80 000,00 zł z budżetu Gminy Gródek.
•W zakresie dróg gminnych zlecono wykonanie projektu budowlanego na przebudowę ulicy Młynowej w Gródku oraz zawarłem umowę na sporządzenie dokumentacji projektowej dotyczącej rozbudowy oświetlenia ulicznego na ul. Pogodnej i Słonecznej w Gródku.
**4. W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:**
- 3 decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego; 7 decyzji o warunkach zabudowy; 24 decyzji zezwalających na usunięcie drzew i krzewów oraz 1 decyzję odmowną; w zakresie ochrony środowiska: decyzję umarzającą postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie przepustów w Nadleśnictwie Waliły na działkach: Nr 744, 761 i 1001, obręb Podozierany oraz decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na przebudowie drogi gminnej nr 105052 B w Waliłach; 1 decyzję zatwierdzającą podział geodezyjny działki Nr 119 w Borkach.
Ponadto, w zakresie gospodarki nieruchomościami zawarłem umowy notarialne: na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego na własność działki Nr 1547 w Gródku oraz na sprzedaż działki Nr 161/1 w Zarzeczanach.
**5. W ramach przetargu nieograniczonego** pod nazwą „Dowóz dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych", w rezultacie dokonania wyboru oferty Wykonawcy, w dniu 24 sierpnia 2015 r. została zawarta umowa z Panem Ryszardem Grzywacz prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą: Regularny Przewóz Osób Ryszard Grzywacz z siedzibą w Wyszkowie na pełnienie usług polegających na dowozie 4 dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych zlokalizowanych w Białymstoku oraz odwóz dzieci po zakończeniu zajęć szkolnych do miejsca zamieszkania wraz z opieką w roku szkolnym 2015/2016. Za wykonanie przedmiotu umowy Strony ustaliły wynagrodzenie ryczałtowe w kwocie 73 980,00 zł. Wykonawca zobowiązał się wykonać przedmiot umowy w terminie od dnia 01.09.2015 r. do dnia 30.06.2016 r.
**6. Wraz z powołaniem przez Wojewodę Podlaskiego komisji szacującej skutki suszy** rozpoczęły się działania w zakresie oszacowania strat w gospodarstwach rolnych. Do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 75 wniosków. Komisja dokonała oględzin w ponad 70 gospodarstwach rolnych i sporządziła protokoły strat. Obecnie kserokopie protokołów są wydawane rolnikom w celu zgłoszenia w terminie do 30 września 2015 r. strat do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Oryginały protokołów w 2 egzemplarzach wraz z załącznikami zostaną przesłane do Wojewody Podlaskiego.
**7. Zgodnie z uchwałą Nr IX/78/15 Rady Gminy Gródek,** w dniu 16 sierpnia 2015 r. odbyło się zebranie wiejskie mieszkańców Sołectwa Mieleszki w celu wyboru Sołtysa i Rady Sołeckiej. W wyniku tajnego głosowania, zebranie wiejskie na Sołtysa Sołectwa Mieleszki wybrało Panią Leonilę Łowicką, zaś do Rady Sołeckiej – Panią Halinę Łuszczyńską, Panią Justynę Stasiulewicz i Pana Wiktora Łotysz. Jak Państwu wiadomo, w dniu 21 sierpnia 2015 r. do Urzędu Gminy Gródek wpłynęła ponownie skarga grupy mieszkańców na tryb przeprowadzenia wyboru Sołtysa Sołectwa Mieleszki. Dlatego też w porządku dzisiejszej Sesji znajduje się projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej zbadania zarzutów podniesionych w przedmiotowej skardze.
**8. W dniu 6 września 2015 r. odbyło się Referendum Ogólnokrajowe.** Na terenie Gminy Gródek Referendum przeprowadziło 10 Obwodowych Komisji ds. Referendum, składających się łącznie z 87 członków. W dniu głosowania nie odnotowano żadnych incydentów związanych z pracą komisji oraz z zachowaniem ciszy wyborczej. Frekwencja uprawnionych do udziału w Referendum na terenie Gminy Gródek wyniosła 7,26%, w kraju – 7,80%.
**9. W minionym okresie w naszej Gminie odbyło się szereg przedsięwzięć społeczno-kulturalnych:**
•Z cyklu zabaw wiejskich przy muzyce białoruskiej odbyła się „Zabawa na Hannu" w Królowym Moście;
•8 sierpnia 2015 r. odbyły się uroczyste obchody 60-lecia działalności Zespołu „Rozśpiewany Gródek". W tym miejscu jeszcze raz pragnę pogratulować członkom Zespołu i wyrazić słowa uznania za wieloletnią, pełną pasji działalność artystyczną;
•W dniu 12 września br., z udziałem Marszałka Województwa Podlaskiego Pana Mieczysława Baszko i Starosty Białostockiego Pana Antoniego Pełkowskiego, odbyły się Dożynki Gminne, podsumowujące trud rolników naszej Gminy;
•Po raz piąty na terenie naszej Gminy odbył się zlot miłośników aut z napędem 4x4 połączony z rywalizacją sportową „Wschodnie Bezdroża", organizowany przez Stowarzyszenie Podlasie 4x4;
•We współpracy z Uczniowską Szkółką Sportową „Gryfik" odbyła się kolejna edycja turnieju piłki nożnej „GRYFIK CUP" o Puchar Wójta Gminy Gródek, a także - z inicjatywy Gminnego Centrum Kultury – pierwsza edycja Turnieju Siatkówki Plażowej o Puchar Wójta Gminy;
•Na kompleksie Boisk Sportowych „Moje Boisko – Orlik 2012" odbył się pierwszy etap rozgrywek w Turnieju Orlika o Puchar Premiera RP.
Serdecznie dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w organizację tych przedsięwzięć i zachęcam do podejmowania inicjatyw.
•W dniu 18 września 2015 r. na terenie Gminy Gródek przeprowadzona została akcja „Sprzątanie Świata 2015", zorganizowana przez Urząd Gminy Gródek przy współpracy z Nadleśnictwem Waliły i Zespołem Szkół w Gródku. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „WYPRAWA - POPRAWA" i miała na celu podkreślenie roli, jaką każdy z nas może odegrać w tworzeniu i funkcjonowaniu systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w gminie. W przedsięwzięciu uczestniczyli uczniowie gimnazjum wraz z wychowawcami oraz pracownicy Urzędu Gminy i Nadleśnictwa Waliły. W ramach zbiórki zostało odebranych kilkaset worków zawierających miedzy innymi butelki, puszki, kawałki opakowań z tworzyw sztucznych, kartony, opakowania po produktach spożywczych oraz zużyte opony, które zalegały w okolicach Zarzeczan, Gródka, Walił-Stacji i Dzierniakowa. Dziękuję serdecznie Koordynatorom Akcji – Pani Agnieszce Klebus i Pani Paulinie Wawreniuk, Dyrekcji Zespołu Szkół, pracownikom Nadleśnictwa Waliły oraz wszystkim uczestnikom przedsięwzięcia, które przyczyniło się do poprawy wizerunku i stanu środowiska naszej Gminy.


Fot. Agnieszka Klebus
*Las posprzątany*

**10. Zarząd i Biuro Lokalnej Grupy Działania - Puszcza Knyszyńska organizują spotkania konsultacyjne dotyczące tworzenia nowej Lokalnej Strategii Rozwoju.**
Lokalna Grupa Działania - Puszcza Knyszyńska w okresie 2009-2015 zrzeszała siedem gmin (Czarna Białostocka, Gródek, Juchnowiec Kościelny, Michałowo, Supraśl, Wasilków i Zabłudów) i powiat białostocki - reprezentujących sektor publiczny oraz licznych reprezentantów sektora społecznego i gospodarczego. W roku 2015 do stowarzyszenia wstąpiły także gminy: Dobrzyniewo Duże, Knyszyn i Jasionówka oraz reprezentanci sektora gospodarczego i społecznego z obszaru tych gmin.
Obecnie przygotowywana Lokalna Strategia Rozwoju nakreśli kierunki rozwoju naszego terenu do roku 2023 i przede wszystkim wskaże główne obszary, które zostaną objęte wsparciem ze środków Unii Europejskiej poprzez konkursy organizowane przez Lokalną Grupę Działania - Puszcza Knyszyńska. Uczestnicy spotkań konsultacyjnych będą mogli wskazać przedsięwzięcia najbardziej oczekiwane i pożądane na obszarze działania LGD. Będą to działania możliwe do realizacji zarówno przez jednostki samorządu terytorialnego, jak i stowarzyszenia oraz przedsiębiorców, a także osoby fizyczne.

Harmonogram spotkań w poszczególnych gminach obszaru LGD Puszcza Knyszyńska znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Gródek oraz na stronie internetowej Gminy Gródek.
**11. Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem:**
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w Walnym Zebraniu członków Lokalnej Grupy Działania - Puszcza Knyszyńska;
- w XXX Forum Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego w Suwałkach;
- w Debacie „Okrągły Stół w sprawie PKS Białystok";
- w spotkaniu emerytów i rencistów nad Zalewem w Zarzeczanach oraz w wojewódzkich uroczystościach z okazji Światowego Dnia Seniora;
- w uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2015/2016 w Zespole Szkół w Gródku.

Wójt Gminy Gródek
*mgr Wiesław Kulesza*
Gródek, dnia 25 września 2015 r.

**(Uzupełnienie do relacji z poprzedniej IX Sesji Rady Gminy Gródek) Na podstawie ustaleń z badania zarzutów podniesionych w skardze na działalność Dyrektora Zespołu Szkół w Gródku, dokonanych przez Komisję Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Rady Gminy Gródek, Rada Gminy Gródek uznała skargę za bezzasadną.**

# Nas ratowała Smalarnia i les...

Właściwe Królowe Stojło jest na innej kolonii. Tu do 1920 r. była Kolonia Sokolisko nr 2. Z malowniczej drogi na Wyżary trzeba skręcić w prawo, w kolejną malowniczą drogę. Wymarzone miejsce do przebywania ze sobą samym, w ciszy i spokoju. Z dala od szosy.

Pan Włodzimierz Szeremeta mieszka tu od 93 lat. Był w jednej klasie z moim dziadkiem Mikołajem Kuźmiczem. Wiadomości Gródeckie czyta regularnie. I to one, a konkretnie mój reportaż o Rudzie, stał się pretekstem do spotkania i rozmowy.

### Hubanow i Szmit (Szmidt)

- Słuchajciesia (uwielbiam ten zwrot, bo zawsze oznacza, że za chwilę popłynie jakaś opowieść)… Jak ja byu u szkole, u 32., albo u 33., paszli my ze swajoj wychowaczyniaj na spacer, na Rudu. Tam Żydy mieli daczy. A właścicielami byli Hubanow i Szmit (brakowało tych nazwisk w moim reportażu i pan Włodzimierz je przypomniał). Jon byu Niemcam, jaho syn uczyusia za mnoj u szkole. W 39. roku, jak szli Niemcy, zabrali Szmita i wyjechał. A Hubanow, gdzie padzieusia, nie wiadomo. Tolki nie znaju, czy Szmita byli daczy, czy staw. I tak sama – czyje byli stawy na Piłatouszczynie – Hubanowa czy Szmita? Ad nas 30 dzieciej chadziło do haradackoj szkoły. U szkole z Żydam – Karpam smarkatym u adnoj ławcy siadzieł. Pamiataju, jak u czas wajny szoł jon rynsztokam kala pasterunku i nie zniau szapki pierad wartaunikom…

### Królowe Stojło

Królowe Stojło nie żadna wioska tylko kolonii. Ad Piłatouszczyny była pierwsza kolonia – Kozi Przeskok. Ad Piłatouszczyny da mostu nie było nikoho, tylko panad reczkaju byli bałota – Talkouskaje, Nietupskaje, Hrybauskoje, Góranskoje, i na Wostrau. Ludzi przyjażdżali pa 17, 18 wiorst bałoto rabić. Usie wioski ad Piłatouszczyny da Radunina mieli bałota, a my – tylko skrawki. I tamu wyszli tyje kalonii. Kozi Przeskok, Sosnowy Brzeg, Smolarnia, Sokolisko (try haspadary), nasza kalonia Sokolisko nr 2, tak sama try haspadary, Ptachowszczyzna (4 haspadary, żonka zhetul), i w końcu kolonia Królowe Stojło (5 haspadarou). 5 wiorst i 19 haspadarou ad Piłatouszczyny da hetaj kalonii. Na nas nazywali Jakuby Sokolisko 2. Kaliś maja siastra u gminie padała Sokolisko na miejsce urodzenia. Abszukali usio i nie znajszli na mapie, dopiero na wojskowych było. U 20-tym roku Piłsudski zrabiu adnu wiosku z hetych kolonii – Królowe Stojło. Królowe Stojło, bo jak razskazwali – króli pryjażdżali tut na polowania. W 28 roku dopiero most na reczcy zbudawali, (a patom Niemiec spalił), bo raniej jeździli praz Piłatouszczynu. My byli kaliś u gminie Szudziałowo powiat sokolski. 40 wiorst


Fot. Dorota Sulżyk

*Włodzimierz Szeremeta w swojej kuchni*

my mieli da Szudziałowa. Dopiero pa wajnie nas da Haradka dałuczyli.

Szeremety, Sienkiewiczy, Tomaszeuskija, patom pa wajnie pryjechali Szemioty.

### Smalarnia

Nam wioski zazdrościli. Ziamla słabaja – 5,6 klasa, akrauki bałota, ale kala nas była Smalarnia. Pakul paszou do szkoły, czasto chadziu da Smalarni, pahladzieć. Patom jak mieu kilkanatcać let, pracawau, jak mieu czas. Karpinu kapali, czyścili, zwozili na plac i ładawali u 2 pieczy (byli jany u ziamli), u jakija 100 metrau karpiny ułaziło. I z hetych pieczkau rurkami (tak jak aparatura do bimbru) szła da boczkau terpentyna z wadoj. Wada ściakała, a terpentyna szła do gąsiora. Z gąsiorau musiała adparawać. I tady da beczkau zliwali. A 100 m karpiny wykapać to nie śmieszka. U każdy miesiac 200 metrau karpiny szło. Wióry pośle rubania tak samo treba było na plac prywiaźci. A chto tam liczyu ludziej, jakija pracawali. Byli u lesie, a na samym placu 12-14 czaławiek. Jak wycisnuli terpentynu z karpiny, to kroili na kawałki i wyhaniali z jaje smału i jaszcze rabili wuhol kowalski u specjalnych bańkach. Hetym wuhlam u młynie u Haradku palili. Dwa koła mlińskija i warsztaty tkackija na im szli. Pa siaredzinie byu mlin, a pa abydwu staranach warsztaty. Takaja siła była z toho wuhla ze Smalarni.

Smalarnia… Jaszcze po Smalarni maju 2 pamiątkowyja zamki u dźwiarach. Pierad wajnoj właścicielam był Żyd Rabinowicz z Warszawy. Bywało, szto Żyd sabie kryczał „giewałt", a rabotniki sabie. Patom jon pradau Smolarniu dla Niemyjskaha, ad Niemyjskaha kupiu druhi Żyd. A nareszcie Palak kupił i wajna pryszła. Pa wajnie Smalarnia była u Nadleśnictwie. Patom karpinu wazili z Wiejkau, Talkouszczyny, z Grajewa wagonami wazili. I w końcu z powrotem jaje adwozili. Rabili, rabili i darabilisia da niczoho. No hdzież karpinu z Grajewa tut prywozić? Ale to było uże za PRL-u. Kaniec Smalarni byu musi u 60-yja hady. Smalarniu razabrali. Zastałasia studnia, szto wodu pampawali. I adzin budynek gospodarczy. A murowanu chatu pastawiło uże Nadleśnictwo.

### Wajna

Wajna…"Żydku, kudy idziesz? – Na wajnu. – A szto budziesz tam rabić? – Ot, adzin, dwa, zabju i da chaty. – A jak ciabie?"

Szto ja u wajnu rabiu? Na fronci byu, Berlin brali. (Mówi o tym tak zwyczajnie. Córka Iwona Pawłuszewicz pokazuje medale za wojenne zasługi). Niemcy przychodzili da wioski, jak znali, szto u nas świato, tady szukali wodki, miasa. Prajszła wajna, Niemcy spalili tylko tut niedaleko leśniczouku Świderskich i ad mostu haspadarku Łowickich. I jaszcze stadołu i dwa chlawy dla naszych susiedau. Szli z Bieławieży partyzanty praz Piłatouszczynu i naszu wiosku. Zabrali nam parasia. U grudniu 45 roku wiarniuusia ja da chaty z frontu. Pryszli Akoucy, skazali, że „cywilowi nie należy się nosić wojskowego ubrania" i zabrali mnie hanawicy i boty. Pra wajnu to można hawaryć i hawaryć…

(Królowe Stojło za sprawą książki Ignacego Karpowicza „Sońka" i spektaklu o takim samym tytule jest najbardziej znaną wioską w naszej gminie. Pytam o to.) – Ja kniżki nie czytau, ale daczka mnie raskazwała pra jaje. Czy była u naszaj wioscy jakajaś Sońka? Byli try Zosi u czas wajny, ale nie nazywali ich Sońkami. Praz Żele-

zny Most my pierachodzili wiasnoj i u wosień da Słuczanki, patom na Stancju i da Haradka. Praz hety most pierachodziła wąskotorówka. Zbudawau jaho Niemiec u 14-tym roku, pabudawau tak sama tartak i budynek nadleśnictwa.

**Życie**

Gdzie ja pracawał? Cело życie pracawał u baćka. U 61 roku uradziusia pierwszy syn i paczau ja budawać stadołu, piwnicu i chatu i u nastupnym hodzie uże tut żyli.

Jak żyłosia u Królowym Stojle? Nas ratowała Smalarnia i les. Kopu żyta zmałocisz, sorak kil namałocisz żyta. A treba kab metar było. Ad nas da Słuczanki wada stajała wiasnoju i wosieniu. Dalina rzeki Supraśl, 200 metrau da reczki. Szto my wyrablali u zimu. Kałok u lod, nasadżwajem kalaso ad woza. Jak razkrucim i puścim, to lacieli aż da Słuczanki.


Fot. Dorota Sulżyk

*Miejsce po dawnej Smolarni*

U „Muchomorni" na Stacji pracawał da emerytury. Baby rabili koszyki da fabrykau i za hranicu, było dwoch naczalnikau i ja – pierwsza ruka raboczaja. Prynimali tam hryby, kanwalii. Drewo olchowe rezali na kusoczki pa 14 i 18 cm – na ołówki i kredki. Na traku ja pracawau.

Czy ciażko było, jak zimoj nas tut zasypwało? Czaławiek musieł prywyknuć. Ciapier nie ciażko, maszyna pierajedzia i aczyścić. Ale kaliś jak dojdziesz da traktu i chtoś jedzie z dzierewam na przykład i moża padwiaźci, to dobro. Ale, jak wyjdziesz u pole i zaduje… Ja, jak chadził da szkoły, dwie zimy żył u Haradku na kwatery, ad stycznia (pośle światau) da marca.

Chyba 17 czaławiek ciapier u wioscy, może z 7 pustych chatau (ale nichto nie chocza ich pradawać), 4 nietutejsze radziny. Czy nie smutno tut mnie samomu? Jak zasnu, to dobro, a jak nie, to nocz, dwie nie śplu. Ahladaju wiadomości i sudy („Anna Maria Wesołowska"). Na lodówce – „Angora" i „Wiadomości Gródeckie".

Robimy zdjęcie. Pan Włodzimierz pyta, czy krawata do zdjęcia założyć. I się śmieje, że przeżył 93 lata i ani razu nie był w krawacie. Nawet na własnym ślubie.

Dorota Sulżyk ▲

# „Pamięć o tych, których nie ma"

Październikowe chmury zakrywają niebo. W ogródku więdną kwiaty, a myśli biegną do tych, którzy odeszli. 14 października jest dniem szczególnym dla wyznawców prawosławia w Gródku. W tym dniu odwiedzamy groby naszych bliskich, wspominamy znajomych, sąsiadów. Na naszym cmentarzu spoczywa mój wychowawca Włodzimierz Pawilcz. Pamiętam, jak z niecierpliwością czekaliśmy na nowe filmy, które wyświetlał nam w sali fizycznej. Niedaleko leży Halina Czeszel. Uśmiecham się na wspomnienie dowcipów, które codziennie opowiadała nam w pokoju nauczycielskim. Na mogiłkach w Kruszynianach śpi Jasia Bobko, w Bobrownikach Cyryl Owieczko. Odeszli państwo Wawreniukowie, nie ma już z nami pana Bokauszyna, państwa Kondrusików. O każdym z nich można opowiadać długo. Kiedy zapytałam kilka osób, jak pamiętają pana Pawła Kondrusika, usłyszałam - „dobrze tłumaczył", „był surowy", „fajny człowiek". Mój tata, którego edukację przerwała wojna i dopiero po zakończeniu działań wojennych mógł się uczyć, wspomina, że kiedyś ten legendarny matematyk tak mu powiedział: „Dobrze zrobiłeś zadanie. Ale po co na Stację Waliły iść przez Mieleszki?" Pani Nina Markiewicz mówiła, że na jego lekcjach panowała głęboka cisza. Nawet kiedy opuszczał klasę, nikt nie rozrabiał. Mnie również uczył matematyki. Pamiętam, jak tłumacząc zadania, nawiązywał do gródeckiej rzeczywistości. Procenty zrozumiałam dzięki odwołaniu się do produkcji kiełbasy w naszej masarni. Kiedyś pan Kondrusik zostawił moją klasę w kozie. Po jakimś czasie nauczyciel wyszedł z sali. Chyba o nas zapomniał, dopiero pani Markiewicz przyszła i puściła wszystkich do domu. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam go w naszej kuchni. Bałam się, że powiedział rodzicom, iż zostałam po lekcjach. Dzięki niemu nie miałam problemów z matematyką w szkole średniej. Wszystkich, którzy chcieliby przywołać pamięcią ludzi tworzących historię naszej gminy, proszę o nadsyłanie do gazety swoich wspomnień.


Fot. Album „Gródek w starej fotografii"

*Nauczyciele Powszechnej SP, Paweł Kondrusik trzeci od prawej*

Irena Matysiuk ▲

# Mord w „Kapuśnikach"

## Wywiad z Krystyną Sobotko (ur. 1932r.) z Łużan

**Adam Zastocki: Jakie wspomnienia ma Pani z okresu wojennego?**

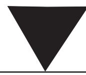
**Krystyna Sobotko:** Bardzo słabe, minęło wiele lat od tamtego czasu, ale pamiętam jak dziś, jak samoloty kręciły się po niebie. Tamtego dnia kopaliśmy z rodziną ziemniaki i ojciec po przelocie samolotów nad głowami powiedział: „Musi wajna" .

**A.Z.: Jak liczna była wieś Łużany podczas II wojny światowej ?**

**K.S.** Jak pamiętam, każdy dom był zamieszkały. Dużo było dzieci. Było inaczej niż dziś.

**A.Z.: Od kogo dowiedziała się Pani o zamordowaniu około pięciu mężczyzn w „Kapuśnikach" ?**

**K.S.:** Ja to nawet widziałam, pamiętam dobrze. Marcin, ojciec Wiktora Bajsickiego wynajął dwóch mężczyzn do rąbania drzewa. Jeden z nich, starszy, pochodził z Baranowicz. Ludzie mówili na nich „Plennyje". Ci ludzie wracali chyba z jakiegoś obozu wojskowego. Pamiętam, że ktoś musiał donieść Niemcom na tych ludzi. Komu oni przeszkadzali, przecież to byli dobrzy ludzie. Zaraz po donosie żołnierze niemieccy zaczęli gonić tych ludzi w stronę „Kapuśników". Dogonili ich między dwiema górkami w „Aleksandrowym Rowi" i tam ich pobili (zastrzelili). Ciała leżały, jedno niedaleko drugiego, niedługo. Bo jak to dzieci, biegaliśmy tam i po krótkim czasie ciał już nie było.



**A.Z.: Czy wie Pani kto doniósł dla Niemców o mężczyznach przebywających w obrębie wioski?**

**K.S.** Nie, nie wiem, kto to był, tylko ludzie mówili, że to ktoś z wioski „załdał".

**A.Z: Czy pamięta pani, który to był rok?**

**K.S.:** To miało miejsce gdzieś pod koniec wojny, dokładnie nie pamiętam.

**A.Z.: Czy zna Pani miejsce, w którym zakopano ofiary tego mordu, bo inaczej tego nie można nazwać?**

**K.S.** Niestety, nie wiem. Pamiętam tylko, że w trakcie wojny zwożono zwłoki żołnierzy i chowano je w zbiorowym grobie, w moim ogródku, a po wojnie robiono ekshumację i zabierano ciała w skrzyniach drewnianych. Wydaje mi się, że to zabrało wojsko.

**A.Z.: Czy ówczesne władze zakazały mówić o tym fakcie?**

**K.S** Nikt nie zakazywał mówienia o tym, co się stało. Ludzie mówili o tym w całej wsi.



Fot. Adam Zastocki

Po latach sprawa ucichła, między innymi za sprawą ustroju, jaki panował w kraju.

**A.Z.: Czy sądzi Pani, że przez ten fakt na wioskę od tamtej pory padło jakieś przekleństwo?**

**K.S.:** Nikt nic o takim czymś nie mówił. Nie sądzę, aby coś takiego miało miejsce.

**A.Z.: Dziękuje za rozmowę, życzę zdrowia i spokoju.**

Wiadomo, że w trakcie wojny świat rządził się swoimi prawami. Czy to zdarzenie można uznać za działania związane z wojną, czy też trzeba uznać to jako zbiorowe morderstwo? Może ktoś z czytelników wypowie się na ten temat na łamach Wiadomości Gródeckich? Byłbym wdzięczny. Analizując wszystkie fakty obowiązkiem nas, obywateli tej ziemi, jest dotarcie do prawdy. Jaki czas temu usłyszałem pewną historię i skojarzyłem ją z tym mordem. A mianowicie, kiedyś w tutejszej Spółdzielni chciano pozyskać trochę żwiru. Zaczęto rozkopywać jedną z wymienionych wcześniej górek. Natrafiono na ludzkie kości. Po tym odkryciu ówczesne władze Spółdzielni nakazały zasypać szczątki i w tym miejscu już nie kopano. Znając życie, te kości nadal tam spoczywają. Moim zdaniem dobrze by było odszukać to miejsce, przeprowadzić ekshumację i pochować je z godnością, jaka przysługuje każdemu człowiekowi i postawić nad nimi krzyż pamiątkowy w porozumieniu z właścicielem tego gruntu.

Adam Zastocki ▲

# Zarys historii szkoły w Królowym Moście (cz. 3)

### UCZNIOWIE

W pierwszych latach powojennych system szkolnictwa nieznacznie różnił się od wcześniejszego. Obowiązywały przedwojenne programy nauczania i stare podręczniki. Niewielkiej zmianie uległy jedynie materiały do nauki języka polskiego i historii. Nauka religii była nadal obowiązkowa we wszystkich szkołach publicznych. Obowiązywał dekret z 1919 r. o obowiązku szkolnym, który wprowadził obowiązkową 7-letnią naukę dla wszystkich dzieci od 7do14 lat. Dopiero w 1956 r. wydłużono obowiązek szkolny do lat 16.

Nauka w szkole w Królowym Moście rozpoczęła się tak naprawdę dopiero w listopadzie 1946 r. Dzieci wcześniej uczyły się w pomieszczeniach prywatnych ze względu na zły stan istniejącej szkoły. Według danych z dn.1 10.1946 r. liczba uczniów „zapisanych" (faktycznie spełniających obowiązek szkolny) wynosiła w kl.I-27 , w kl.II-33, w kl.III-23 i w kl.IV-12, a więc w sumie 95 osób. W ostatnim dniu nauki było już tylko 69 uczniów. 26 osób z powodu nie klasyfikowania pozostało w tej samej klasie.

Obecność uczniów na zajęciach ograniczała się do miesięcy zimowych. Wiosną frekwencja gwałtownie malała, gdyż dzieci pomagały w gospodarstwach rolnych. Przykładowo w 1946 r. obecność na lekcjach w kl. III zimą wynosiła 95%, a już wiosną tylko 75%. Trzeba dodać, że znaczna liczba dzieci w ogóle nie podejmowała nauki. W roku szkolnym 1947/48 w obwodzie szkoły było 96 dzieci w wieku obowiązku szkolnego, ale tylko77 uczniów podjęło naukę, w tym jedno dziecko zwolnione było z tego obowiązku. Dodać należy, że do obwodu szkoły należał: Królowy Most, Downiewo, Przechody, Sofipol i Kołodno.

W roku szkolnym 1947/48 nauka odbywała się w oddzielnych kompletach w kl. I i w kl. II, natomiast kl. III-IV stanowiła oddział łączny. Nauczanie prowadzili państwo Romanowscy, zaś religii uczył ks. Włodzimierz Żuk. W kl. I i II obowiązywały następujące przedmioty: język polski, matematyka, rysunek, prace ręczne, śpiew i wychowanie fizyczne, zaś w kl. III i IV dochodziła historia oraz geografia i biologia łącznie. W następnym roku szkolnym sytuacja się nieco poprawiła, gdyż tylko 7 dzieci nie wykonywało obowiązku szkolnego. Ogółem naukę podjęło 95 uczniów w kl. I-V, z czego promocji nie otrzymało 5 dzieci i tylko 1 osoba była nie klasyfikowana. Nauka w tym okresie odbywała się na 2 zmiany: I – od godz. 8. 00 do12. 25 i II- od godz. 11.45 do14. 20. W klasie V oprócz podstawowych przedmiotów doszła fizyka i chemia łącznie. Zajęcia te prowadził kierownik Józef Romanowski.

Według statystyki z dn. 1 10 1949 r. w Publicznej Szkole Powszechnej w VI oddziałach uczyły się dzieci z roczników 1942-1933. W tym czasie do szkół wprowadzono naukę języka obcego, kl. V-VI uczyły się języka rosyjskiego. Obowiązkową naukę religii prowadził ks. Mikołaj Pasternacki. W szkole prowadzone było dożywianie, z którego korzystało 95 uczniów. Odpłatność za śniadanie wynosiła 35zł od osoby. Dzieci dostawały słodką kawę i chleb smarowany tłuszczem lub marmoladą. W roku 1951 szkołę w Królowym Moście opuszczają pierwsi absolwenci. 22 uczniów ukończyło wówczas VII klasę, 15 z nich kontynuowało naukę w innej szkole, zaś 7 nie podjęło dalszej nauki.

W roku szkolnym 1951/52 dzieci uczyły się wg planu dla szkoły o 4 nauczycielach. Z 95 uczniów „zapisanych" w obwodzie szkoły , 3 było zwolnionych z wykonywania obowiązku szkolnego. Do kl. V-VII uczęszczały dzieci w wieku pozaszkolnym. Ogółem naukę podjęło113 uczniów. Do obwodu szkolnego należały również osady leśne: Jakubin i Majdan. W poszczególnych oddziałach obowiązywały te same przedmioty co wcześniej, natomiast w kl. VII doszła nauka o Polsce i świecie współczesnym. Dodatkowo uczniowie kl



Fot. archiwum autorki

*Uczniowie szkoły w Królowym Moście*

.II uczęszczali na zajęcia z języka białoruskiego, prowadzone przez nauczyciela Jana Sienkiewicza. W następnych latach nauki liczba uczniów Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego w Królowym Moście wynosiła około 100. Prawie 10% dzieci nie otrzymało promocji do następnej klasy.

W szkole pracowali nauczyciele nie tylko z dużym stażem , ale także osoby początkujące, niejednokrotnie nie posiadające wymaganych kwalifikacji. Brakowało nauczycieli. Dla zaspokojenia palących potrzeb kadrowych szkolnictwa, tworzono wówczas licea pedagogiczne o znacznie okrojonym programie nauczania oraz przeprowadzano różnorodne kursy pedagogiczne. Zaspokajały one doraźnie potrzeby kadrowe, ale braki w wykształceniu przez wiele lat niekorzystnie odbijały się na jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej. W szkole w tym czasie tylko kierownik posiadał pełne kwalifikacje. Na wyniki w nauce miała również wpływ frekwencja uczniów, szczególnie zimą. Niektóre miejscowości lub osady były oddalone przeszło 4 km od szkoły. Dzieci dojeżdżały autobusem PKS, rowerem lub najczęściej chodziły pieszo. W roku szkolnym 1953/54 na 100 uczniów aż 14 pozostało na drugi rok. W klasie VII obowiązkowo nauczano 14 przedmiotów, w tym po raz pierwszy w wymiarze 2godzin tygodniowo wprowadzono Naukę o Konstytucji. Przedmiot ten prowadził kierownik szkoły.

W tym okresie odnotowano zajęcia dodatkowe tzw. koła zainteresowań, najczęściej artystyczne. Konstanty Dąbrowski opiekował się harcerstwem. W roku szkolnym 1957/58 prowadzona przez niego drużyna liczyła 40 osób. W1963 r. prężnie działała już Drużyna Harcerska Nr 36, im. Janka Krasickiego. Organizowano dzieciom wycieczki w teren, do pobliskich zakładów pracy lub Białegostoku. Po raz pierwszy na dłuższą wyprawę uczniowie udali się 29 maja 1961 r. W wycieczce do Warszawy uczestniczyły klasy VI i VII . Opiekunem był Konstanty Dąbrowski. W tym roku szkolnym odbyła się również wycieczka do Białowieży.

Następstwem ofensywy ideologicznej w szkolnictwie było usunięcie w 1961 r. religii z nauczania szkolnego. 15 lipca 1961 r. została podpisana nowa ustawa, która przedłużała obowiązek szkolny do 17 roku życia. Zapoczątkowała ona nową reformę oświatową. W myśl ustawy, przedłużono o jeden rok naukę w szkole podstawowej. W 1965 r. 11 absolwentów ukończyło 7-klasową Szkołę Podstawową. Byli to uczniowie starszych roczników. Czworo zaś pozostało, aby kontynuować naukę w klasie ósmej. Poprawiło się wówczas wyposażenie szkoły w pomoce szkolne. W 1965 r. oddano do użytku pracownię zajęć praktyczno-technicznych. Zakupiono również sprzęt radiowo-telewizyjny do zelektryfikowanej w tym czasie szkoły. Dzieci zostały objęte stałą opieką higienistki i felczera. W roku szkolnym 1966/67 do szkoły uczęszczały również dzieci spoza obwodu tj. Zasad, gajówki Jakubin, Zajma i Izoby.

Pierwszymi absolwentami ośmioklasowej Szkoły Podstawowej w Królowym Moście, z rocznika 1952 są : Eugeniusz Mojsak, Nina Romanowicz, Anatol Romanowicz, Andrzej Trzeciak.

Od września 1968 r. pracę z uczniami rozpoczęli państwo Lasotowie. Oleg Lasota - kierownik szkoły, był wychowawcą kl. V-VI, a jego żona - Wiera Lasota kl. III--IV, Konstanty Dąbrowski kl. I-II, zaś Maria Doroszkiewicz opiekowała się kl. VII-VIII. Do szkoły uczęszczało 76 uczniów, w tym dwoje z odległej osady Kuberka i 9 spoza obwodu tj. Zasad, Jakubina, Zajmy i Izobów. Nauka odbywała się w klasach łączonych. W roku szkolnym 1968/69 istniała przy szkole drużyna zuchowa „Słoneczne promyki", która liczyła 20 osób. Opiekunką jej była pani Wiera Lasota. W tym czasie w kl. VII--VIII wprowadzono również wychowanie obywatelskie, zamiast przedmiotu Nauka o Konstytucji, a w następnych latach przedmiot ten obowiązywał już w kl. V-VIII.

Od roku 1972 przy Szkole Podstawowej w Królowym Moście działało ognisko przedszkolne, jako oddzielny oddział. Początkowo zajęcia odbywały się 4 godziny tygodniowo, później zaś w wymiarze 9 godz. Przez cały rok na zajęcia uczęszczały „sześciolatki". W roku 1975 już wszystkie dzieci z pierwszej klasy wcześniej były zapisane do oddziału przedszkolnego. Rok szkolny 1975/76 zamyka 10-letni okres istnienia ośmioletniej Szkoły Podstawowej w Królowym Moście. Zostaje obniżony stopień organizacyjny szkoły. Ostatnimi absolwentami tej placówki są: Romanowicz Anna, Kozłowski Jerzy, Tarasewicz Jan, Karpowicz Wiesław, Sadowski Eugeniusz, Kozłowska Mirosława, Korkuz Adam, Koronkiewicz Andrzej.

Dzieci z rocznika 1962 szkołę podstawową kończyły już w Gródku. Od tej pory w Królowym Moście istniał Punkt Filialny Szkoły Podstawowej. W klasach I-IV uczyło się niewiele dzieci. Dalej funkcjonowało ognisko przedszkolne w wymiarze 9 godzin tygodniowo. Taka organizacja szkoły trwała do 1980 r.

Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty i Wychowania z dn. 30 XI 1982 r. w sprawie sieci i organizacji szkół podstawowych orzeczono, że dzieci z obwodu Szkoły Podstawowej w Królowym Moście, uczniowie klas IV-VIII będą uczęszczali do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Gródku. Wtedy to zakończono etap wdrażania w szkołach podstawowych cyklu nauczania początkowego. W dwóch oddziałach , w klasie I i kl. II-III łącznie, pracowało dwoje nauczycieli. Kierownikiem placówki do 1986 r. był Oleg Lasota, drugim nauczycie-

## Podziękowanie dla naszych strażaków

KOMENDA MIEJSKA
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ
w Białymstoku

*Pan*

*Wiesław KULESZA*

*Wójt Gminy Gródek*

*Za Pana pośrednictwem chcę złożyć serdeczne podziękowania i uznania druhom Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku, uczestnikom akcji gaszenia dużego pożaru lasu i łąk o podłożu torfowym w miejscowości Zaleszany w dniach 31.08.2015 r. - 03.09.2015 r.*

*W gaszeniu pożaru, który objął powierzchnię około 17 ha brało udział łącznie 189 strażaków PSP i OSP. Druhowie ochotnicy z Gródka wykazali się prawidłową mobilnością, przybyli na miejsce pożaru w pełnych obsadach osobowych zastępów,a nawet prywatnymi środkami transportu i w sposób zdyscyplinowany, z dużym zaangażowaniem przystąpili do realizacji wyznaczonych przez dowódcę akcji zadań. Ich sumienna i rzetelna praca szczególnie w pierwszej fazie pożaru pozwoliła na odcięcie drogi rozwoju pożaru w kierunku wsi Zaleszany, za co dziękowali jeszcze na miejscu zdarzenia okoliczni mieszkańcy. Ponadto ich mobilność i właściwe wykorzystanie parametrów sprzętu pozwoliło na dotarcie do ognisk pożaru poza zasięgiem odcinków bojowych, co przyczyniło się do bardzo szybkiego dogaszenia pożaru, a tym samym do zminimalizowania strat.*

*Ich postawa jest godna pochwały tym bardziej, iż zadania realizowane w fazie dogaszania pożarów należą do mało efektownych lecz bardzo długotrwałych i pracochłonnych, szczególnie jeżeli chodzi o gaszenie pokładów torfu. Sprawnie przeprowadzona akcja gaśnicza pokazała, iż w chwilach zagrożeń zawsze możemy liczyć na wsparcie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z Pana Gminy nawet poza jej granicami.*

*Życzę Panu i wszystkim Druhom dalszych sukcesów i satysfakcji w służbie oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.*

Komendant Miejski
Państwowej Straży Pożarnej

*bryg. mgr inż. JANUSZ KONDRAT*

Białystok, 15 września 2015 r.

lem była Grażyna Żukowska, zaś pani Wiera Lasota, jako niepełnozatrudniona, stale miała kontakt z dziećmi. W nauczaniu początkowym obowiązywały następujące przedmioty: język polski, matematyka, środowisko społeczno-przyrodnicze, plastyka, muzyka, praca-technika i kultura fizyczna. 28 VII 1986 r. kierownikiem punktu filialnego została Grażyna Pańkowska. Państwo Lasotowie odeszli na emeryturę, po przepracowaniu w szkole 18 lat.

(Artykuł ukazał się w Bibliotekarzu Podlaskim nr15-16 w 2007/2008 r. wyd. Książnica Podlaska)

Ewa Bozik ▲

# Astry, floksy i jeżówki...

**Chińskie przysłowie mówi, że „jeśli chcesz być szczęśliwy jeden dzień, to upij się; jeśli chcesz być szczęśliwy jeden tydzień, to ożeń się; jeśli chcesz być szczęśliwy całe życie – to załóż ogród." Nasze gródeckie ogrody są coraz piękniejsze, coraz ciekawsze. Szukamy inspiracji, oglądając ogrodnicze programy telewizyjne, czy przeglądając branżowe czasopisma. Ale również zaglądając do starych, wiejskich ogrodów. Bo niewątpliwie jednym z głównych trendów jest teraz wielki powrót wiejskich kwiatów. Zapytałam o ogrody dziewczyny, które były na tegorocznej wystawie „Zieleń to życie".**


Fot. Dorota Sulżyk

*W ogrodzie pani Walentyny Trochimczyk*

**Basia Niczyporuk:** Moje ulubione rośliny? Zioła. To one robią się coraz bardziej modne i popularne. Mam sporo ziół w swoim ogródku. Od wielu lat z nimi eksperymentuję i wiem, które u nas dobrze rosną, nie marzną, nie wysychają. Ukochane zioło to szałwia lekarska, przycięta, powtórzyła kwitnienie. Mam 3 gatunki. Pięknie się namnaża, ma szerokie zastosowanie, nie tylko w medycynie, pisałam o tym w poprzednim numerze WG. Polecam do naszych ogródków. Od kilku lat kolekcjonuję też liliowce. To stara wiejska roślina, często rosnąca przy płotach. Odeszła na wiele lat w zapomnienie, a teraz wraca do łask. Niestety, różne odmiany posadziłam za blisko siebie, przemieszały się i teraz mam prawie wszystkie w jednym pomarańczowym kolorze. Nie jestem do końca zadowolona ze swojego ogrodu. Ciągle coś przesadzam, nasadzam, pielę, podlewam, narzekam na suszę. Za każdym razem obiecuję, że już nic nie kupię, no i oczywiście słowa nie dotrzymuję. Najbardziej dumna jestem ze swojego okazu hortensji pnącej, która pięknie kwitnie w maju. Ogród moich marzeń? Zielony, kolorowy i wypielony przede wszystkim (śmiech). Oglądam w czwartki ogrodnicze programy na kanale Dom plus, pokazują tam genialne ogrody – angielskie, francuskie. Zazdroszczę im wilgotnego powietrza i deszczu. Na wystawie „Zieleń to życie" największe wrażenie zrobił na mnie pokazowy „Ogród snu", wygrał nawet nagrodę publiczności. No i przepiękny milin, którego niestety nie kupię i nie posadzę, bo nie ma szans na przetrwanie zimy.


Fot. Dorota Sulżyk

*Pysznogłówki, jeżówki, krwawniki...*

**Lilia Popławska:** Kocham wszystkie rośliny. Ale w moim ogrodzie nie wszystkie rosną. Kiedyś dostałam bardzo dużo roślin od mojej koleżanki, ale na tej mojej ciężkiej ziemi nie chciały rosnąć. Ostatnio bardziej pasjonuję się wnukami niż roślinami. Gdybym miała pieniądze, zatrudniłabym projektanta. Mam ogromny sentyment do jałowców, różnych – pionowych, poziomych. W tym roku posadziłam floksy. Zawsze mi się podobały u sąsiadki. Lubię oglądać ogrody u innych. Na targach podziwiałam piękne aranżacje. Szczególnie kwietny ogród. Podoba mi się jak ktoś potrafi tak posterować roślinami, że one wszystkie mają dostęp do światła, rosną piętrowo.

**Walentyna Trochimczyk:** Moje ukochane rośliny to ostatnio jeżówki i żurawki. Astry mi się podobają. Mam zamiar przenieść do swojego ogrodu podpatrzony na wystawie pomysł: rabatę z jeżówkami i trawami. I już zaczęłam nasadzenia. Mam dość suchą, piaszczystą, leśną działkę. Trzeba było nawieźć dużo żyznej ziemi, żeby coś tu rosło. Lubię przywozić rośliny z przydrożnych rowów, łąk, nieużytków i sadzić je u siebie- maki znalazłam na wysypisku koło Mieleszek. Nie do końca jestem zadowolona ze swojego ogrodu. Teraz wiem, że wszystko trzeba było wcześniej zaplanować, zaprojektować, a ja osiem lat temu zaczęłam zakładać ogród na spontana. Ciągle sadzę, przesadzam, aż roślina znajdzie swoje idealne miejsce. Jestem dumna z kaliny, która rośnie przy domu. Teraz już zawiązała pąki, a będzie kwitła wiosną. Na wystawie szczególną uwagę zwracałam na aranżacje, na to, jak można łączyć ze sobą rośliny.

**Edyta Charkiewicz:** Bardzo lubię kolorowe rośliny, jednoroczne, ale też i krzewy. Jestem teraz na etapie zakładania ogrodu przy budowanym domu. W planach mam założenie żywopłotu z krzewów liściastych w różnych odcieniach. Kocham astry, tulipany, a najbardziej róże. I od lat poszukuję swojej jedynej o niedużych kwiatach, takiej, którą babcia miała w swoim ogrodzie. Róża była niezwykła, przebarwiała się na trzy kolory – od łososiowego, poprzez żółty aż do białego. I nie mogę jej znaleźć. Bardzo bym chciała mieć w ogrodzie hibiscus, wiem, że przemarza, ale będę próbowała. Mam już taki młody sadek – rosną w nim jabłonie, grusze, agrest, porzeczki. Będę niedługo zakładała herbarium – z miętą, lawendą i innymi ziołami. A na wystawie zauroczyły mnie różnokolorowe jeżówki w trawach.

**Beata Bućko:** Mam ogród warzywny otoczony leszczynowym płotkiem, folię z pomidorami. Babcia mi podpowiedziała, żeby posadzić cebulę przy marchewce, aksamitki na obrzeżach. Moje ukochane rośliny to hortensje, np. taka odmiana Anabel o dużych białych kwiatach. Uwielbiam stare wiejskie floksy, żurawki, hosty, aksamitki sieję co roku. Mam na

działce agresty, borówkę amerykańską, sosny, brzozy, zapowiada się właśnie ostre grabienie. Jestem szczególnie dumna z hortensji, ogrodu skalnego i mojego warzywniaka. Chciałabym trochę zmian wprowadzić, ale związane są one z niemałymi kosztami. Wyobrażam sobie taką kaskadę, wodę spływającą, plusk wody, ja sobie siedzę na tarasie i piję kawę. Na wystawie największe wrażenie zrobiła kula z wrzosów i przedogródki. Chyba zakochałam się w trawach.

**Rozmawiała Dorota Sulżyk ▲**

# Zieleń to życie

Zieleń to życie. Każdy się z tym zgodzi. 5 września dwudziestoosobowa Grupa Gospodyń Gródeckich (wraz ze swoimi sympatykami) przekonała się, że rośliny mogą być bohaterkami najdziwniejszych aranżacji. Hasło **23. edycji warszawskiej wystawy** to „Obudź emocje". Nasze emocje zostały obudzone już na wejściu, kiedy Iza Niczyporuk zasypała nas reklamowymi gadżetami ogrodniczymi i biletami, za których zasponsorowanie **serdecznie dziękujemy organizatorce wystawy - Agnieszce Żukowskiej.** Potem już tylko było „wow" i „ach" i tym podobne. Adrenalina rosła, kiedy trzeba było dokonać wyboru w sklepie ogrodniczym (no, bo gdzie w autokarze zmieścimy krzew hibiscusa), kiedy oglądałyśmy zaaranżowane łąki, rabaty, prace florystyczne i tysiące roślin pokazywanych na różne sposoby. Ciekawym pomysłem, niewątpliwie budzącym emocje była aranżacja biorąca udział w konkursie – „Ogród snu", której autorzy chcieli zwrócić uwagę na działania prowadzone przez Fundację Ewy Błaszczyk „Akogo". Projektanci przeznaczyli ogród na licytację, z której środki mają zostać przekazane na działalność Fundacji.

Na targi przyjechało 260 wystawców z 13 krajów, tak że było co podziwiać i z czego czerpać inspiracje. Naszą uwagę na dłuższy czas zatrzymała spora kolejka, w której kilka osób z naszej grupy wystało szczepione na podkładkach stare tradycyjne odmiany jabłonek. Na naszych oczach sympatyczny pan pod muchą prezentował precyzyjne ciecie pędów. Do autokaru wracałyśmy z papierówkami i malinówkami. Wystawie towarzyszyły liczne prowadzone przez profesjonalistów pokazy i wykłady, w których brałyśmy udział. W marzeniach snułyśmy już plany, jak wykorzystamy te wszystkie inspiracje w naszych ogrodach.

W drodze powrotnej była jeszcze kawa, klopsiki i szybkie zakupy w IKEI.

**Tekst i foto: Dorota Sulżyk ▲**




*Przed budynkiem Warszawskiego Centrum Expo XXI*



*Pokaz szczepienia tradycyjnych jabłonek*




*Wystawa florystyczna*




*Jezówkowe aranżacjei*

Ukazał się album (w języku polskim i języku białoruskim) „Legenda kultury gródeckiej Rozśpiewany Gródek, 1954-2014" wydany przez Gminne Centrum Kultury w Gródku, dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji. Autorkami publikacji są Wiera Tarasewicz i Anna Grześ. Zapraszamy wszystkich dawnych członków zespołu po odbiór książki do GCK. Album można wypożyczyć w Bibliotece Publicznej w Gródku.





Fot. Dorota Sulżyk

Grupa Gospodyń Gródeckich wznowiła swoje kreatywne posiaduszko - pogaduszki. Tym razem 17 września spotkałyśmy się na **pieczeniu babki ziemniaczanej** u pani Walentyny Trochimczyk, której bardzo dziękujemy za gościnę. Były dwa warianty babki - mięsna i wegetariańska. Jak patrzę na fotki, od razu przypomina mi się smak, idealny smak. Był też spacer po wypielęgnowanym ogrodzie pani Wali i długie rozmowy o roślinach. Następne spotkanie będzie poświęcone ziołom. **Zapraszamy do GGG!** (ds)

*GCK oferuje:*

- Wynajem sal i pomieszczeń GCK na pokazy, konferencje, spotkania, imprezy itp.
- wynajem nagłośnienia na konferencje, spotkania, imprezy zamknięte i plenerowe wraz z akustykiem

**NOWOŚĆ!**

**- przegrywanie kaset VHS na DVD**

**- przegrywanie kaset magnetofonowych na format cyfrowy**

Przegrywanie kaset VHS na płyty DVD, bądź inne nośniki danych. Możliwość obróbki filmu i poprawy jakości.
Cennik: 20 zł (+ opcjonalnie 10 zł za obróbkę)

Przegrywanie kaset magnetofonowych na płyty CD, bądź inne nośniki danych. Możliwość poprawy jakości i podzielenia na ścieżki.
Cennik: 10 zł (+ opcjonalnie 10 zł za obróbkę)

Cennik oraz inne niezbędne informacje są dostępne na stronie internetowej GCK www.gckgrodek.pl w zakładce „Usługi" na dole strony.

**W dniach 26-27 października w godzinach 15-19 w Gminnym Centrum Kultury w Gródku zapraszamy na konsultacje pn. „Co zrobić, by dzieciom w Gródku żyło się lepiej". Wpłyń na to co się dzieje w twoim otoczeniu! Spotkanie poprowadzą Katarzyna Rogacz i Magda Łotysz przy współpracy z Ewą Jasińską z Ośrodka Wspierania Organizacji Pozarządowych. Uczestnikom zapewniamy posiłek, serwis kawowy oraz słodki poczęstunek. Więcej infomacji udziela Magda Łotysz (tel. 694 669 330).**


Fot. Dorota Sulżyk

**Babka ziemniaczana**
**(przepis babeczek z GGG)**

- 30 średnich ziemniaków-obrać, umyć i zetrzeć na tarce (można maszynką)- nie odciskać soku;
- Dodać 4 ubite jajka, 2 kopiaste łyżki śmietany, 2 łyżki mąki pszennej i 2 łyżki kaszy manny;
- Dodać sól, pieprz naturalny, majeranek;
- Do przygotowanej masy dodać około 5 łyżek oleju- z podsmażoną cebulką lub boczkiem -(chodzi o to, by ciasto nie było suche i po upieczeniu nie rozpadało się) -przed wstawieniem do piekarnika dodatkowo polać i rozprowadzić olej po wierzchu ciasta.

Wersja „mięsna": dodać podsmażony boczek z cebulką lub poukładać gałki z mielonego mięsa;

Wersja „wegetariańska": wg uznania-dwie starte na jarzynowej tarce marchewki lub kawałek cukinii, garść posiekanej pietruszki, zioła prowansalskie.

Średnią blachę (najlepiej z powłoką nieprzywieralną ) wysmarować tłuszczem i wlać przygotowane ciasto. Piec około 1,5 godziny w temp. 180°C

Życzymy smacznego!

# ZAPRASZAMY!

## NOWA oferta zajęć dla dzieci i młodzieży



Gminne Centrum Kultury w Gródku

rok szkolny 2015/16

**ZAJĘCIA PLASTYCZNE**
prowadzi instr. Maria Mieleszko
piątek, godz. 15[00]

**ZAJĘCIA KREATYWNO-ARTYSTYCZNE**
prowadzi instr. Dorota Sulżyk
czwartek, godz. 15[30]

**ZESPÓŁ VENA**
prowadzi instr. Paweł Oziabło
wtorek, godz. 17[10]

**FORMACJE TANECZNE miniBRAWO i BRAWO**
prowadzi instr. Magda Łotysz
piątek:
godz. 15[00] - miniBRAWO
godz. 16[00] - BRAWO

**TWIERDZA GITAROWA**
prowadzi instr. Paweł Oziabło
wtorek, godz. 16[30]

**ŚPIAWAJ DUSZA**
indywidualne warsztaty muzyczne wokalno-sceniczne
prowadzi Jerzy Ostapczuk
środa, godz. 14[00]

**ZADBAJ O ROZWÓJ SWOJEGO DZIECKA!**

**WSZYSTKIE ZAJĘCIA SĄ BEZPŁATNE!**

Więcej informacji oraz zapisy u instruktorów podczas trwania zajęć, a także na stronie www.gckgrodek.pl.

Zespoły taneczne Brawo Mini i Brawo będą prowadzone od października przez nową instruktorkę - Magdę Łotysz. Zajęcia ruszają 2 października o 15.00 (Brawo Mini) i o 16.00 (Brawo).Grupa Brawo Mini jest skierowana do dzieci w wieku 5-8 lat. Będą one nabywały podstawowych technik tanecznych, nauczą się rytmu, ale również dyscypliny, rozwiną wyobraźnię oraz na pewno poprawi się ich wydolność i koordynacja. Zajmiemy się prostymi formami choreograficznymi. Grupę Brawo będą tworzyły dzieci w wieku 9-13 lat. Praca nad choreografią w tym zespole będzie bardziej zaawansowana, troszkę więcej czasu poświęcimy na technikę.

Serdecznie zapraszamy !!! (mł)


Fot. Jerzy Sulżyk

Grupa Gospodyń Gródeckich wraz z GCK zorganizowała podczas Dożynek kiermasz rękodzieła na rzecz poszkodowanej w pożarze instruktorki plastyki z GCK Marii Mieleszko. Dziękujemy ofiarodawcom: Milenie Józwowicz, Beacie Bućko, GOK-owi w Michałowie, Barbarze Petelskiej, Angelice Fidziukiewicz, Ewie Zielińskiej, Barbarze Wakulewskiej, Barbarze Niczyporuk, Elżbiecie Krawczuk, Walentynie Trochimczyk, Joannie Kowalczyk, Joannie Zastockiej, Ninie Markiewicz, Lilii Popławskiej, Agnieszce Litwin, Dorocie Sulżyk. (ds)

**OGŁOSZENIE!**

**GCK planuje zorganizowanie wystawy „Ręcznik ludowy z Gródka i okolic". W związku z tym zwracamy się z prośbą do naszych mieszkańców, którzy mają w swoich sundukach, szafach ręczniki o wypożyczenie ich w celu zaprezentowania na wystawie. Czekamy do 15 października.**
**(Kontakt Dorota Sulżyk, tel. 600051441)**

# Cerkiew w Bobrownikach ma już pięć lat

Pierwsza niedziela września jest datą bardzo ważną dla wiernych z parafii w Mostowlanach i należących do niej wsi. W 2010 roku została wyświęcona cerkiew pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Bobrownikach.

Na początku października 2006 roku rozpoczęła się budowa cerkwi pw. Zmartwychwstania Pańskiego we wsi Bobrowniki, położonej przy granicy z Białorusią. Kamień węgielny pod jej budowę poświęcił 27 października 2006 r. ówczesny biskup białostocki i gdański Jakub. Pomysł wybudowania świątyni powstał znacznie wcześniej, gdy proboszczem został o. Roman Kiszycki. Ideę zapoczątkowali sami mieszkańcy Bobrownik, którzy są w większości starszymi, schorowanymi ludźmi i nie są w stanie dotrzeć do parafialnej cerkwi w Mostowlanach. Po okresie czterech lat budowy świątyni konsekracji dokonał abp Jakub wraz z abp. nowgorodskim i arzamaskim Jerzym z Patriarchatu Moskiewskiego. W tym roku mija piąta rocznica tego doniosłego wydarzenia. Uroczystości zostały połączone z jubileuszem 25-lecia przyjęcia święceń kapłańskich przez obecnego proboszcza ks. Sławomira Jakimiuka.

Wczesnym rankiem 6 września małego poświęcenia wody dokonał ks. Eugeniusz Michalczuk oraz ks. Roman Kiszycki. Przed godziną dziesiątą przybył do Bobrownik biskup supraski Grzegorz. W bramie przywitany został przez włodarzy Gminy Gródek: Wójta Wiesława Kuleszę oraz kierownika Komunalnego Zakładu Budżetowego Mirosława Gryko. Następnie przywitała go młodzież z parafii, starosta Wiktor Kokieć oraz w świątyni sam proboszcz ks. Sławomir z prośbą o modlitwę za parafian. Władyce asystowali: ks. archimandryta Andrzej z Supraśla, ks. Jan Jaroszuk - dziekan dekanatu gródeckiego, ks. Eugeniusz Michalczuk z Gródka, ks. Roman Kiszycki z Kożan, ks. Alekander Aleksiejuk z Topolan oraz diakon Adam Borowik. Podczas nabożeństwa śpiewał żeński chór z Gródka.

Po zakończeniu Liturgii oraz procesji wokół świątyni do wiernych zwrócił się władyka Grzegorz, podkreślając istotną rolę tej świątyni dla małej grupy parafian z Bobrownik. Wspomniał także o wszystkich, którzy przyczynili się do budowy świątyni, bo bez nich nie moglibyśmy świętować piątej rocznicy wyświęcenia. Pozdrowił również ks. Sławomira Jakimiuka i matuszkę z jubileuszem święceń kapłańskich, życząc mu błogosławieństwa Bożego w niesieniu trudnej posługi kapłańskiej, wielu lat służenia w imię Cerkwi oraz podarował mu ikonę Bielskiej Matki Bożej.

W uroczystościach brali udział również przedstawiciele Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach na czele z ppłk Zbigniewiem Awdziejem, podkomisarz Urzędu Celnego Jerzy Awramiuk, radni oraz dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach Irena Supron.

Proboszcz ks. Sławomir Jakimiuk pragnie podziękować wójtowi za pomoc w zorganizowaniu transportu dla wiernych z odległych wsi, dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury w Gródku Jerzemu Ostapczukowi za udostępnienie stołów i parasoli do poczęstunku dla przybyłych wiernych oraz nagłośnienia, Mirosławowi Gryko z Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku wraz z pracownikami za transport tychże stołów, kucharkom z Zespołu Szkół za poczęstunek dla pielgrzymów, Weronice Zujewoj z Bydgoszczy z przybycie i sporządzenie videorelacji z uroczystości, pielgrzymom z parafii w Kożanach, sponsorom oraz wszystkim wiernym za przybycie i wspólną modlitwę.

tekst i foto: Radosław Kulesza











Fot. Monika Popławska

*Rozpoczęcie roku szkolnego w Zespole Szkół w Gródku*

Biegi w Boryku

14. września 120 uczniów Zespołu Szkół w Gródku uczestniczyło w szkolnych biegach przełajowych, które odbyły się w Boryku. Zostały one zorganizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego – Alinę Gościk, Marcina Józwowicza i Eugeniusza Sawickiego. Opiekę medyczną sprawowała pani Joanna Konończuk. Pierwsze trzy miejsca w każdej kategorii pojadą na Mistrzostwa Powiatu Białostockiego do Supraśla. Najlepsi biegacze otrzymali medale.

Irena Matysiuk

A oto wyniki:

***szkoła podstawowa***

***klasy czwarte***
I Wiktoria Karpiuk
II Katarzyna Zawadzka
III Marta Gryc
I Jakub Wysocki
II Alan Prus
III Krystian Szeląg

***klasy piąte***
I Lena Sulżyk
II Oliwia Nowik
III Patrycja Wasiluk
I Fabian Leonowicz
II Karol Deryng
III Łukasz Pawłuszewicz

***klasy szóste***
I Paulina Lisowska
II Agata Kardasz
III Natalia Niemirowicz
I Wojciech Gryko
II Aleksander Bura
III Wojciech Popławski

***gimnazjum***

***klasy pierwsze***
I Wiktoria Sadowska
II Aneta Nos
III Julia Deryng
I Damian Murzyn
II Damian Gabiec
III Kamil Kondrusik

***klasy drugie***
I Kamila Kazberuk
II Weronika Wroceńska
III Paulina Bilkiewicz
I Bartosz Nos
II Adam Oziabło
III Piotr Gryko

***klasy trzecie***
I Klaudia Salik
II Martyna Mytych
III Elżbieta Szeląg
I Maciej Szutkiewicz
II Damian Kondrusik
III Rafał Trochimczyk



Fot. Alina Gościk




Fot. Alina Gościk



***Z okazji Dnia Edukacji Narodowej,***
***życzymy wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty entuzjazmu w przekazywaniu wiedzy, zrozumienia w oczach uczniów oraz satysfakcji z codziennej pracy.***

***Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza,***
***Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk,***
***Radni Gminy Gródek,***
***Dyrektorzy jednostek organizacyjnych***
***oraz Redakcja „WG-HN”***

# Metropolita Bazyli Doroszkiewicz - człowiek, który żadnej pracy się nie lękał

**(Praca Jakuba Gresia - ucznia klasy III gimnazjum w Gródku, obecnego absolwenta - „Wielki budowniczy wiary i świątyń – METROPOLITA WARSZAWSKI I CAŁEJ POLSKI BAZYLI” zdobyła I miejsce w wojewódzkim konkursie „Wielcy Polacy województwa podlaskiego. Ich dokonania i zasługi.”)**

Od kilkunastu lat w Gródku znajduje się ulica Metropolity Bazylego Doroszkiewicza. Kilka razy w tygodniu chodzę nią, aby dojść do znajdującej się tam świątyni, na ścianie której widnieje tablica. Nie zastanawiałem się, dlaczego osoba Metropolity Bazylego została w ten sposób uhonorowana przez mieszkańców Gródka. Jakiś czas temu, całkiem przypadkiem znalazłem w domowej biblioteczce album pt. „Mogę spokojnie umierać” dotyczący życia i działalności Bazylego prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski. Zacząłem go przeglądać i ku mojemu zdziwieniu zauważyłem nazwę mojej miejscowości. Postanowiłem sprawdzić, co łączy Metropolitę z Gródkiem.

Aleksy Adamowicz Doroszkiewicz – ojciec Metropolity - pochodził z Mieleszek, wsi obok Gródka, matka Maria to rodowita gródczanka. Rodzina Doroszkiewiczów kupiła majątek w Cisach i tam 15 marca 1914 roku urodził się Włodzimierz Doroszkiewicz. Od najmłodszych lat pomagał rodzicom w różnych pracach gospodarskich. W latach 1927-1936 uczęszczał do Prawosławnego Seminarium Duchownego w Wilnie. Święcenia diakońskie otrzymał 6 września 1937 r., zaś kapłańskie w Niedzielę Palmową 17 kwietnia 1938 roku. Sprawował posługę w Hornostajewiczach i Świsłoczy. Od 1940 r. był na parafii w Michałowie, a w 1946 r. został przeniesiony do Gródka, gdzie sprawował funkcję proboszcza.

W Gródku kilkanaście lat poświęcił budowie cerkwi na miejscu tej spalonej w 1943 r. w czasie wielkiego pożaru. Była to praca niełatwa, wymagająca ogromu czasu i pieniędzy. Całe życie



Fot. album „Gródek w starej fotografii”

*Ojciec Włodzimierz z grupą budowniczych - parafian*

o. Włodzimierza Doroszkiewicza w tamtych latach było podporządkowane temu potężnemu dziełu. 21 września 1946 r., w święto Narodzenia Bogarodzicy, został położony kamień węgielny pod budowę nowej cerkwi. Trudno było przygotować projekt świątyni, nie było architektów. Proboszcz na podstawie różnych książek sam nakreślił bryłę gródeckiej cerkwi, a projekt według przygotowanych szkiców wykonał architekt Mieszkowski. Jak wspominają parafianie, ten dzielny człowiek oprócz planów budowy i miejsca nie miał nic i oni też niewiele mogli ofiarować, bo byli biedni. Kiedy władyka otrzymał pozwolenie na budowę cerkwi, co pod koniec lat czterdziestych wcale nie było łatwe, wykopy pod nową cerkiew rozpoczął wraz z jednym z parafian, psalmistą i starostą, wykorzystując tylko łopaty i siłę swoich rąk. Na szczęście inni mieszkańcy Gródka, widząc pracującego proboszcza, też pojawili się na wielkim placu budowy.

Przyszły metropolita nie ustawał w pracy. Wstawał wcześnie rano, wcześniej niż słońce, zaprzęgał konia i jechał po żwir. Zanim robotnicy przyszli, przywoził budulec narzucany własnymi rękami. Pracował ramię w ramię z majstrami przy wznoszeniu ścian budowli. Chodził po rusztowaniach, pracował przy kryciu kopuł, przy frezarce, był spawaczem i kowalem, własnoręcznie wykonał „carskije warota”. Nawet krzyż na głównej kopule własnoręcznie przymocował. Jak sam mówił, po remontach prowadzonych w Michałowie i budowie cerkwi w Gródku, każdą świątynię może wybudować. Wszystkie cegły przeznaczone na budowę cerkwi pochodziły z rozbiórki. Władze zgadzały się na odzyskanie budulca z ruin gródeckich fabryk, tartaku w Waliłach, niefunkcjonujących fabryczek w Pieszczanikach i pozostałości innych budynków. W rozbiórce, noszeniu cegieł i przewożeniu ich na plac budowy pomagali najbiedniejsi mieszkańcy, tacy, którzy nie mieli ani pola, ani ogrodów do obsadzenia, ani nie pracowali. Oni poświęcali swą energię i czas.

Później też nie było łatwo, ale ludzie nie zawiedli. Stawiali się na prośbę o. Włodzimierza Doroszkiewicza do kolejnych etapów budowy. Tworzyli brygady, każdy odpowiadał za część pracy i nikt nikogo nie pilnował, tylko jak materiałów brakowało, wszystko stawało. A pieniędzy nie było w ogóle. Budowę rozpoczął proboszcz nie mając na nią ani grosza, tylko z Bożą pomocą. Parafianie pożyczali, a władyka jeździł po bogatszych wsiach na święta i prosił wiernych o wsparcie. Takie wyjazdy były owocne i pożyczone pieniądze można było zwrócić. Jeśli wierni wnosili datki za sakramenty czy utrzymanie cerkwi, dwie trzecie przeznaczał na jej budowę, a jedną trzecią na własne potrzeby. W domu wciąż brakowało na jedzenie, ubranie, lekarstwa i inne potrzeby, a mieszkało w nim pięć osób, dwóch dorosłych i troje dzieci. Aby odciążyć budżet, żona proboszcza – matuszka – zaczęła pracować w Białymstoku, bo pewnego dnia zniknęła jedyna krowa z gospodarstwa. Ojciec Doroszkiewicz ją sprzedał, gdyż trzeba było opłacić majstrów. Kobiety gródeckie wpadły na pomysł siania lnu, który później moczyły, międliły i suszyły na placu cerkiewnym. Suche włókna czesały w grępLarniach i przędły nici. Robiły na krosnach tkaniny. Wszystko sprzedawały, a zarobione pieniądze przekazywały na budowę świątyni.

Kiedy w 1959 roku dziekan okręgu białostockiego opiniował pracę duszpasterską ówczesnego o. Włodzimierza Doroszkiewicza, napisał następujące słowa: „Budowa świątyni w Gródku, w naszych trudnych czasach jest najwyższą oceną jego duszpasterzowania. Podjąć się tego dzieła mógł tylko człowiek wielkiej wiary w Pana Boga i Jego pomoc, rękoma prostych, Boga miłujących, ludzi.”

Ojciec Włodzimierz Doroszkiewicz w ciągu 14 lat posługi w Gródku wybudował monumentalną cerkiew o powierzchni 500 metrów kwadratowych. Jej długość wyniosła 35 metrów, szerokość 18,85 metrów, wysokość od ziemi do kopuły głównej – 21 metrów, a wysokość dzwonnicy – 30 metrów. Ks. Grzegorz Sosna podaje, że w ciągu siedmiu lat budowy zużyto 65 tysięcy cegieł, 14,5 wagonów cementu, 8 wagonów wapna,14 ton blachy, 25 ton żelaza, 150 metrów sześciennych desek. Na budowę wydano 410 tysięcy złotych. Po ojcu Włodzimierzu Doroszkiewiczu parafię w Gródku objął w 1960 r. jego stryjeczny brat również Włodzimierz Doroszkiewicz. To on dokończył budowę cerkwi. 15 czerwca 1970 roku na święto Świętego Ducha

wyświęcono gródecką cerkiew. Nabożeństwo sprawował nowo wybrany metropolita Bazyli w asyście wielu duchownych.

Po czternastu latach służby w Gródku o. Włodzimierz Doroszkiewicz, a od 24 marca 1960 roku biskup Bazyli, opuszcza Gródek. Następnego dnia w soborze św. Marii Magdaleny w Warszawie odbyła się uroczystość chirotonii archimandryty Bazylego, podczas której nadano mu tytuł biskupa bielskiego. W rok później 5 maja 1961 roku Święty Synod Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wybrał go na ordynariusza prawosławnej diecezji Wrocławsko – Szczecińskiej. 1 marca 1970 roku, w obecności wielu dostojników kościołów prawosławnych biskup Bazyli został wybrany na metropolitę warszawskiego i całej Polski. Z wielkim oddaniem pełnił służbę Cerkwi poprzez sprawowanie nabożeństw, które ukochał, często można go było spotkać wśród chórzystów, znał świetnie śpiew i cenił dobre chóry cerkiewne. W ciągu całego życia cechowała metropolitę głęboka wiara, skromność i pokora, a przede wszystkim dobroć wobec drugiego człowieka, bez różnicy kim by on nie był. Metropolita Bazyli Doroszkiewicz zmarł 11 lutego 1998 roku w wieku 84 lat pozostawiając po sobie nie tylko odbudowane świątynie, ale również odbudowane prawosławie na ziemiach Polski.


Fot. album „Gródek w starej fotografii"

*Rozmowa przeprowadzona z panią Raisą Dylko*

**Jakub Greś: Co może Pani powiedzieć o ojcu Włodzimierzu Doroszkiewiczu?**

**Raisa Dylko:** Był to człowiek, który potrafił zrobić wszystko, żadnej pracy się nie lękał, nawet jakieś prace fachowe, czy to na skrawarce, czy na tokarce wykonywał sam, praca szła bez żadnych przeszkód. Dobrze opanował robienie metalowych i stalowych krzyży cmentarnych, które sprzedawał ludziom stawiającym zmarłym pomniki. Oczywiście dochód przeznaczał na budowę świątyni. Nauczył się robienia złoceń. Własnoręcznie pozłacał naczynia liturgiczne jak również „panikadziło” (żyrandol). Za niewielką opłatą pozłacał ludziom srebrne obrączki. Czasy były ciężkie, wszystkiego brakowało, a cerkiew rosła. Także dzięki ludziom starszym, którzy chodzili po wsiach i zbierali datki, żeby wykarmić robotników pracujących przy budowie cerkwi. Bo ci, którzy związani byli z władzą czy partią nie chcieli pomagać, wręcz przeszkadzali i nie chcieli, aby cerkiew powstała.


Fot. album „Gródek w starej fotografii"

*Przy budowie cerkwi w Gródku*

**J. G.: A jak wyglądała współpraca z chórem?**

**R.D.:** Był taki okres w życiu cerkwi, że nie było dyrygenta i sam proboszcz prowadził próby chóru. Odbywały się one raz, dwa razy przed świętami i trwały bardzo długo, prawie całą noc. Nie było nut, te przepisane w dwóch, trzech egzemplarzach mieli starsi chórzyści. Nam młodym nikt ich nie dawał, trzeba więc było szybko uczyć się słów na pamięć. W wielki czwartek zachorowała solistka. Na wieczornym nabożeństwie, kiedy się czyta 12 Ewangelii i śpiewa pieśń o rozbójnikach, ojciec Doroszkiewicz chwycił mnie za rękę i mówi „Śpiewaj”. Cóż było robić? Musiałam śpiewać. Proboszcz kilka razy w roku przygotowywał chórzystom spotkania. Pracowałam wtedy w Białymstoku, matuszka również i otrzymałyśmy zadanie, aby zrobić zakupy. Torba nie była zbyt duża, a zakupy odwrotnie. Na samej górze między rączkami ułożyłyśmy kiełbasę. Kiedy szłyśmy 2 km z pociągu do Gródka, zgubiłyśmy kiełbasę. Już na spotkaniu podchodzi do mnie ojciec Doroszkiewicz i mówi „Kaźlicha, Kaźlicha ty chytraja, ale ja za ciebia chytrejszy. Ja pajechał matoram i usio pazbirał.” Nigdy nie było u niego złości, był wzorem do naśladowania. Dla mnie był jak ojciec, uczył, jak się zachowywać, jak być prawym człowiekiem, jak żyć.

***Ze wspomnień Eugenii Łakiel:*** Metropolita Bazyli to brat stryjeczny mojego ojca, ale nieczęsto się spotykaliśmy. Mój tatuś zmarł, kiedy miałam cztery lata i być może to wpłynęło na częstotliwość kontaktów. Chociaż sam niewiele miał, to starał się wspomagać nas drobnym podarunkiem lub chociaż modlitwą. Wobec innych też był troskliwy i opiekuńczy, nikogo nie odprawił bez wsparcia. Potrafił żebrakowi oddać ostatnią koszulę czy kromkę chleba. W czasie chodzenia po kolędzie rzadko kiedy otrzymywał pieniądze. Najczęściej zapłatą były jajka, ziemniaki, zboże, które ojciec Doroszkiewicz przeznaczał na różne cele. Część sprzedawał na rzecz budowy świątyni, część rozdawał biednym, a niewielki ilości zostawiał sobie. Żył zawsze ubogo, można powiedzieć biednie. Gdy został metropolitą, pokój, w którym mieszkał przypominał celę zakonnika. Stało w nim metalowe łóżko, prosty drewniany stół, kilka krzeseł. Kiedy w 1997 roku południowo – zachodnią część Polski nawiedziła powódź, metropolita oddał prawie wszystko, co posiadał. Został tylko z jedną poduszką i kocem.

***Wspomnienia Walentyny Zielenkiewicz:***

Dobrym był człowiekiem, z każdym zamienił słowo, zapytał, jak się żyje, wypytał o problemy. Troskliwy był, dzielił się z potrzebującymi. Oddawał biednym to, co miał. Mówił: „Czemu ja mam mieć taką koszulę, skoro inni jej nie mają, muszę się podzielić ”. Wierzył ludziom, biedni zawsze mogli liczyć u niego na jakąkolwiek pomoc, chociaż sam niewiele miał. Pamiętam, jak mój najmłodszy brat zwichnął nóżkę i razem z mamą zaniosłyśmy go do Zrajki, który mieszkał kilka domów dalej od plebanii. Człowiek ten pomagał ludziom i nastawiał zwichnięte kończyny. Kiedy próbował pociągnąć nóżkę brata, przyszedł ojciec Włodzimierz. Odwiedził siostrę Lubę, która wynajmowała u Zrajki pokój. Zapytał ją, czy nie ma chleba. Odpowiedziała, że ma, ale nieudany, skórka odchodzi, trochę zakalcowaty. Stwierdził, że to nie szkodzi, nieważne, jaki jest, byleby był. Wziął pod pachę pół bochenka i poszedł do siebie. Do pracy w Białymstoku dojeżdżałam pociągiem razem z matuszką Margarytą. Pewnego dnia, gdy jechałyśmy do miasta, akurat z Białegostoku wracał proboszcz. Mijające się w Żedni pociągi zatrzymały się tak, że okno, przy którym siedziałyśmy znalazło się naprzeciwko okna, przy którym siedział ojciec Doroszkiewicz. Kiedy zobaczył matuszkę, postawił przy szybie pantofle, które jej kupił. Były to czarne, piękne czółenka, do których aż się uśmiechnęła.

Jakub Greś ▲

(wykorzystano fragmenty pracy)

# Rzym otwiera wiele możliwości...

**Rozmowa z Anną Gawlik – projektantką pochodzącą z Gródka, od kilku lat mieszkającą i pracującą w Rzymie.**

**Dorota Sulżyk: Kiedy uszyłaś swoją pierwszą sukienkę, albo jakiś inny ciuch?**

**Anna Gawlik:** Pierwszą rzeczą, jaką udało mi się uszyć była spódnica na zajęciach w szkole. Nie ukrywam, że nie była perfekcyjna, ale do dziś trzymam ją w szafie na pamiątkę.



Fot. archiwum autorki

*Anna Gawlik podczas pokazu*

**D.S.: Jak to się stało, że postanowiłaś zostać projektantką? Pamiętam Cię jako uczennicę liceum ekonomicznego w Michałowie.**

**A.G.:** Od kiedy pamiętam, zawsze uwielbiałam rysować, ale wstydziłam się pokazywać moje obrazki. Z biegiem czasu przestałam je nawet wykonywać. Szkoła w Michałowie była na tamten czas najbardziej odpowiednia, gdyż była najbliżej domu. Wydawało się wtedy, że jako ekonomista również będę mogła znaleźć pracę. Do Michałowa szli też moi znajomi, więc nie byłam sama. Postanowiłam zostać projektantką wiele lat później od ukończenia szkoły w Michałowie. Jak to się stało? Zaczęłam wierzyć bardziej w siebie, zadając sobie pytania: co ja tak naprawdę chcę robić w życiu? Co ja tak naprawdę lubię i chciałabym robić? Odpowiedzi przyszły same.

**D.S.: W jaki sposób realizowałaś swoje zamierzenie? Od czego zaczęłaś?**

**A.G.:** Pomyślałam, że spróbuję i zaczęłam wierzyć, że ja też potrafię. 3 lata temu zapisałam się do Instituto Italiano della Moda - szkoły mody w Rzymie. Na początku się przestraszyłam, że może już za późno, bo byłam najstarsza w klasie, dużo nowego materiału do ogarnięcia, z którym do tej pory nie miałam styczności. Włożyłam w tę naukę dużo pracy i cierpliwości. Trudności powodowały, że stawałam się silniejsza, a wzloty dawały energię, by próbować dalej.

**D.S.: Kiedy dotarły do nas (poprzez Internet) informacje o Twoich pokazach, byliśmy dumni, że udało się to dziewczynie z Gródka. Jak to się stało, że Rzym Cię zauważył?**

**A.G.:** Nie jest łatwo w tej pracy być zauważonym. Konkurencja jest wielka. Osobiście zostałam zauważona, przechodząc do finału w międzynarodowym konkursie Ferrari and Fashion, z czego jestem szczególnie dumna. Na widowni znajdywało się dużo sławnych osób, które pracują w świecie mody. Nowe kontakty otworzyły nowe możliwości.

**D.S.: A co przygotowałaś na ten finał? Czym skradłaś serce jurorów?**

**A.G.:** Na konkursie można było pokazać tylko dwa stroje. Ja przygotowałam dwie sukienki, wyszywane ręcznie.

**D.S.: Opowiedz naszym czytelnikom, co projektujesz, z kim współpracujesz, na czym polega Twoja praca?**

**A.G.:** Projektuję odzież damską i współpracuję ze sklepami odzieżowymi. Moja praca polega na wyszukiwaniu nowych trendów mody, dobraniu materiałów odpowiednich do bieżącego sezonu, a następnie zaprojektowanie ich, czyli rysunek techniczny. Znalezienie odpowiednich kolorów i dodatków, na końcu, uczestniczenie w realizacji oraz ich produkcji.

**D.S.: Dlaczego wybrałaś Rzym, a nie Mediolan, czy Paryż?**

**A.G.:** Do Rzymu przeprowadziłam się, żeby spróbować. Spróbowałam i zakochałam się w tym mieście. Tu, w stolicy, dla mnie zaczęło się wszystko. Czuję się tu swobodnie. Rzym otwiera wiele możliwości i pomaga w zrobieniu kariery.

**D.S.: Od ilu lat jesteś w Rzymie? Czy od razu jak wyjechałaś za granicę, zajęłaś się modą?**

**A.G.:** We Włoszech jestem od 11 lat. Przez pierwsze 7 lat mieszkałam w Latinie ,w miasteczku położonym nad morzem, ok. 60 km za Rzymem. Do stolicy przeprowadziłam się 4 lata temu. Na początku miałam zupełnie inne priorytety: musiałam zarobić na czynsz, nauczyć się języka, bez jego znajomości zaczynałam od sprzątania, z biegiem czasu była to opieka przy dzieciach i praca w restauracji, u fryzjera. Marzenia schodziły na dalszy plan.

**D.S.: Aniu, a dlaczego nie postanowiłaś budować swojej marki tu – w Polsce?**

**A.G.:** Stworzenie mojej marki w Polsce to jeden z moich najbliższych planów i już w przyszłym miesiącu planuję rozpoczęcie jego realizacji.

**D.S.: Czy zdradzisz już jakieś szczegóły?**

**A.G.:** Zdradzę, że kolekcję wakacyjną chciałabym przygotować w Grodku.

**D.S.: Świetny pomysł. A o czym marzy młoda projektantka, mieszkając i pracując w Rzymie?**

**A.G.:** Marzę, aby móc współpracować z najlepszymi projektantami mody, którzy stworzyli historię. By móc uczyć się od najlepszych, aby pewnego dnia stać się jedną z nich.

**D.S.: Jak się mieszka w stolicy Włoch?**

**A.G.:** Życie w stolicy Włoch jest bardzo intensywne. To miasto, które nigdy nie śpi. Jest pełno cudownych zabytków, firmowych sklepów i ludzi z całego świata. Dobre jedzenie i romantyczny styl życia charakteryzuje to miejsce. Otaczają nas góry i morze.

**D.S.: Masz czas na zwiedzanie tego pięknego kraju?**

**A.G.:** Na szczęście podróże i odkrywanie nowych miejsc to również część mojej pracy.

**D.S.: Czy jesteś szczęśliwa? Czy czujesz się spełniona?**

**A.G.:** Czuję się szczęśliwa, że mogę robić coś, co kocham. To dopiero początek, ale czuję się spełniona w tym, co robię.



Fot. archiwum autorki

*Projekt Anny Gawlik*

**D.S.: A co myślisz o Gródku, będąc tak daleko od niego? Czy gdzieś niedaleko są może jacyś znajomi z Ziemi Gródeckiej?**

**A.G.:** Mam znajomych z Gródka tuż za Rzymem. Często się spotykamy i wspominamy miejsce, w którym się wychowaliśmy. Gródek na zawsze pozostanie w moim sercu.

**D.S.: Trzymamy kciuki za Twoją karierę.**

Rozmawiała:
Dorota Sulżyk


Fot. Krystyna Maciuk

*Podczas wykonywania obowiązków stażystki*

## *Mój rok w lesie*

Wśród pracowników nadleśnictwa oprócz znanych społeczeństwu stanowisk: nadleśniczego, leśniczego czy podleśniczego, można wyróżnić także szereg innych, równie ważnych osób, mających wpływ na prawidłowe funkcjonowanie Lasów Państwowych. Na najniższym szczeblu hierarchii pracowniczej są stażyści. Czym właściwie się zajmują? Prawie wszystkim tym, co zostanie im powierzone. Mają bowiem za zadanie nauczyć się jak najwięcej w okresie jednego roku. Dopiero po tym czasie mogą otrzymać szansę na konkretne stanowisko.

Kto ma szansę na dostanie się na staż w Lasach Państwowych? Oczywiście absolwenci szkół leśnych, ale także studenci po kierunkach przyrodniczych takich jak ochrona środowiska. Każda Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych ogłasza nabór indywidualnie, zazwyczaj w okresie jesiennym, na swojej stronie internetowej. Jedyne, co należy zrobić to, złożyć we wskazanym terminie odpowiednie dokumenty i czekać na pisemną odpowiedź.

Czy warto iść na staż? Jako stażystka Nadleśnictwa Waliły mogę z całą pewnością odpowiedzieć, że „TAK". Moja przygoda już prawie się kończy. Przez ostatni rok miałam szansę, aby poznać dokładnie pracę leśnika. Pomagałam zarówno w pracach terenowych jak i sporządzaniu przeróżnych dokumentacji, które każdy leśnik musi prowadzić. Miałam okazję przyjrzeć się obowiązkom pracowników w biurze nadleśnictwa, głównie działu technicznego zajmującego się sprawami: urządzania, hodowli, ochrony, użytkowania lasu czy edukacji przyrodniczo – leśnej społeczeństwa oraz wieloma innymi ważnymi aspektami przyrodniczymi. Okazało się, iż od środka wszystko wygląda o wiele ciekawiej niż się spodziewałam.

Nieważne jak dla mnie zakończy się ta przygoda. Warto było poświęcić rok na zgłębienie „tajemnic" lasu, poznać ciekawych ludzi i ich pracę, nauczyć się czegoś nowego i obcować na co dzień z przyrodą. Wspaniałym doświadczeniem okazało się poznanie gródeckiego regionu i społeczności, która wnosi bardzo wiele do podlaskiej kultury i tradycji. Szczerze polecam młodym miłośnikom przyrody - ten jeden rok, na „głębsze" poznanie lasu.

Sylwia Maciuk

## *MÓJ LAS – instrukcja obsługi*
## *Odcinek 1. Procedury a wycinka drzew*

Może nie każdy zgodzi się ze stwierdzeniem, iż las wymaga instrukcji obsługi, ale każdy właściciel leśnej działki chciałby mieć możliwość wykonywania cięć na swoim gruncie bez strachu, że zostanie za to obciążony finansowo. Problem w tym, że jest wiele spraw, głównie proceduralnych, o których może nie wiedzieć. I po to jest ta instrukcja!

Warto nadmienić, że nadzór nad lasami niepaństwowymi sprawuje Starostwo Powiatowe, które może zlecić odpowiedniemu nadleśnictwu kontrolę nad prawidłowym ich gospodarowaniem. Podstawowym dokumentem mówiącym o postępowaniu w lasach prywatnych jest Ustawa o lasach z dnia 28 września 1991 roku.

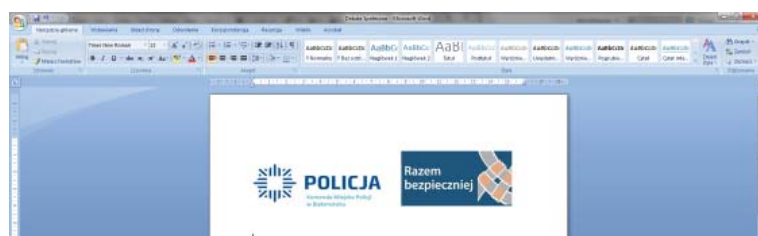
Jeśli chodzi o wycinkę drzew na własnej działce leśnej, należy przejść kilka etapów biurokracji. Pierwszym jest udanie się do Starostwa Powiatowego w Białymstoku i wypełnienie zawiadomienia o pozyskaniu drewna. W przypadku, gdy istnieje współwłasność, należy wymienić w dokumencie wszystkich właścicieli i uzyskać ich podpisy. Zawiadomienie z pieczątką starosty należy nieodpłatnie złożyć w nadleśnictwie, na terenie którego leży działka.

Najważniejsze już załatwione, ale to niestety jeszcze nie koniec. Należy skontaktować się z właściwym terytorialnie leśniczym w celu spotkania i spisania wniosku o wydanie decyzji określającej i protokołu oględzin, które nadleśnictwo przekaże do starostwa. I już! Czekamy na decyzję. Zostanie ona wysłana w przeciągu miesiąca od dnia spisania wniosku w terenie, więc im szybciej skontaktujemy się z leśniczym, tym lepiej. Po jej otrzymaniu możemy przystąpić do wycinki. Ważne jest, aby po zakończeniu prac ponownie skontaktować się z leśniczym w celu uzyskania od niego świadectwa legalności pozyskania drewna.


Fot. Sylwia Maciuk

Większość prywatnych właścicieli lasów popełnia poważy błąd, przystępując do cięć przed uzyskaniem decyzji lub nie odbierając świadectwa. Może to skutkować poważnymi problemami. Należy o tym pamiętać.

Dlaczego tak jest? Pewnie każdy zadaje sobie to pytanie nie mogąc robić tego, co chce na własnym gruncie. Wszyscy jesteśmy zobligowani do przestrzegania prawa ustawodawczego. Nie należy jednak traktować go jako zło konieczne, ponieważ ma ono na celu nasze ogólne dobro: ochronę przyrody, zrównoważoną gospodarkę oraz zapewnienie trwałości lasu. Każdy dobry gospodarz powinien dbać o swój dobytek. Nawet, jeśli jeszcze nie wie, jak ma postępować w swoim lesie, to leśnik jest po to, żeby służyć radą.




Sylwia Maciuk






Fot. Jan Bójko

## 50 lat razem

29 sierpnia 2015 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku miała miejsce podniosła uroczystość – Jubileusz 50-lecia Zawarcia Związku Małżeńskiego. W bieżącym roku swoje święto obchodziło 11 par, które w 1965 r. zawarły w gminie Gródek małżeństwo, mówiąc sakramentalne „tak" i ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską.

Jubilatów oraz ich rodziny serdecznie przywitali: Pani Dorota Bójko - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku, Pan Wiesław Kulesza – Wójt Gminy Gródek oraz Pan Wiaczesław Gościk – Przewodniczący Rady Gminy Gródek. Wszyscy oni złożyli Jubilatom gratulacje oraz serdeczne życzenia – zdrowia, szczęścia oraz kolejnych wielu wspólnych lat życia we wzajemnym poszanowaniu i miłości.

Po odegraniu Marsza Mendelsona, Dostojni Jubilaci zostali uhonorowani przez Wójta Gminy Gródek Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonkowie zostali obdarowani również pamiątkowymi listami gratulacyjnymi oraz kwiatami.

Następnie przy akompaniamencie Państwa Ireny i Jana Karpowiczów oraz Pana Jana Lisowskiego - członków kapeli „Chutar" z Gródka, zaśpiewano gromkie „Sto lat" i „Mnohaja Leta", a także wzniesiono toast za zdrowie oraz pomyślność wszystkich zgromadzonych par.

Dalsza część uroczystości przebiegała przy kawie i słodkim poczęstunku, podczas którego była okazja do wspólnych wspomnień i refleksji oraz przy zabawie z zespołem „Chutar".

**Tegoroczni Jubilaci:**

**1.ABRAMOWICZ Włodzimierz i Maria**
**2.BILKIEWICZ Mieczysław i Jadwiga**
**3.BOCZKO Mikołaj i Irena**
**4.CZABAN Eugeniusz i Nina**
**5. DZIENISIK Wiktor i Ałła**
**6.KARDASZ Aleksander i Maria**
**7.LEWCZUK Walenty i Nina**
**8.MAJEWSKI Eugeniusz i Lija**
**9.NIEMIROWICZ Mikołaj i Zinaida**
**10.NIESTERCZUK Eugeniusz i Eugenia**
**11.SIENKIEWICZ Anatol i Tamara**

**Agnieszka Wojcieszuk**







**Debata Społeczna**
**„RAZEM DBAMY O BEZPIECZEŃSTWO"**

**poświęcona bezpieczeństwu mieszkańców gmin: Michałowo, Gródek, Zabłudów**

**7 października 2015r.**
**godzina 17:00**

**Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie**
**ul. Białostocka 19**

**Obszary tematyczne: zagrożenie przestępczością, poczucie bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, sprawy uciążliwe społecznie**

# W ogrodzie i kuchni

## Odcinek czwarty – Światem zaczęła rządzić jesień...


Fot. Barbara Niczyporuk

… topi go w żółci i czerwieni, a więc szaleństwo podlewania, zbierania plonów w warzywniku i na rabatach kwiatowych powoli zbliża się do końca. Wszystko się ustatkowuje, a ja chłonę ostatnie ciepłe powiewy wiatru i hartuję się na zimę. Teraz właśnie planuję, jak będą wyglądały moje rabatki w przyszłym roku i co posadzę w donicach przed domem. Właśnie we wrześniu zaczynam doceniać to, ile czasu poświęciłam roślinom jednorocznym. Astry igiełkowe i cynie cieszą oko swą różnorodnością barw. Są niezwykle trwałe i dlatego świetnie nadają się na jesienne bukiety. Bardzo znaną i popularną odmianą są astry nowobelgijskie, zwane marcinkami. To one, w wiejskich ogrodach zwiastują nadejście jesieni. Stanowisko w uprawie tej byliny powinno być dość słoneczne, gleba lekka, najlepiej wapienna i żyzna. Roślina może pozostać w jednym miejscu przez wiele lat, jednak z czasem jej kwiaty ulegają zmniejszeniu, więc warto ją odmłodzić. Astry te rozmnażamy przez podział rośliny matecznej wczesną wiosną, niestety są dość często atakowane przez mączniaka. Porażoną roślinę należy wykopać i spalić, aby nie roznieść grzyba na inne kwiaty. Od kilku lat, obserwując aranżacje ogrodowe na międzynarodowej wystawie „Zieleń to życie" widzę, jak hodowcy chętnie sięgają po dawne, wiejskie byliny. Znany jest nam przecież floks wiechowaty o intensywnie ostrym zapachu czy naparstnice z wyniosłymi kwiatostanami, a jeśli teraz dosadzimy między naszymi rudbekiami czy jeżówkami ozdobne trawy, będziemy w przyszłym roku mieć najmodniejsze ogrody. Drodzy czytelnicy, namawiam Was do rezerwacji jasnego zakątka w ogrodzie na takie właśnie uprawy. A czy macie na działkach jarzębiny? To drzewa głęboko wpisane w polski krajobraz i tradycję. Były szanowane i rzadko wycinane z miedz, lasów i otoczenia domostw. Często sadzono je wzdłuż dróg, nawet w centralnej części Gródka rośnie kilka sztuk. Z dzieciństwa pamiętam, że uwielbiałam nizać czerwone korale. Czy dzieci potrafią tak się jeszcze bawić? A jak zapytam o jesienna zupę, to pomyślicie o dyniowej? Jeśli tak, to zamiast tradycyjnej zacierki na mleku, ugotujcie taką zupę – krem na słono. Potrzebujemy: 1 kg świeżej dyni, 2 l bulionu warzywnego, 1 cebulę, 2 ząbki czosnku, 2 łyżki masła, 2 ziemniaki, szczyptę mielonej gałki muszkatołowej, świeżo starty imbir, mielony czarny pieprz i sól. Sposób przygotowania: Dynię obierz ze skóry, pozbądź się pestek i pokrój ją w kostkę. Następnie obierz i pokrój w kostkę ziemniaki. W garnku rozgrzej masło, dodaj drobno posiekaną cebulę i czosnek przeciśnięty przez praskę. Całość zeszklij. Następnie dodaj dynię i ziemniaki. Na koniec wlej do garnka bulion i całość gotuj pod przykryciem na małym ogniu ok. 40 minut. Lekko przestudzoną zupę zmiksuj na gładki krem i dopraw do smaku solą, pieprzem imbirem oraz gałką muszkatołową. Zupę podajemy ze śmietaną i ulubionymi ziołami. Jesienią sady się rumienią, a więc czas dżemowania. To naprawdę nie jest trudne. Moja rodzina polubiła powidła śliwkowe, takie z przymrużeniem oka. Pod koniec gotowania dodaję sporo kakao, no i mamy „śliwkę w czekoladzie" i ... cudowny zapach w kuchni. Śliwka węgierka do Polski przywędrowała prawdopodobnie z Węgier, stąd jej nazwa i tylko z niej można smażyć powidła bez dodatku cukru. Jeśli jednak po otwarciu słoika zobaczymy na naszych przetworach pleśń, wyrzucić należy cały słoik. Toksyczne substancje wydzielone przez pleśń przenikną w głąb dżemu i mogą powodować zatrucia. A tego nikomu nie życzę.

We wrześniowym numerze prosiłam o zdjęcia potraw z moich przepisów podanych w letnich miesiącach WG. Konkurs nie został rozstrzygnięty, z powodu braku uczestników. Wiem, że każdy ma swoje ulubione przepisy i niechętnie je zmienia. Jednak, gdyby ktoś się odważył na wypróbowanie nowych, może przysłać zdjęcia na mój prywatny adres: barbara.niczyporuk@gazeta.pl ... a ja tak pragnę, czemu nie wiem uciec pociągiem od jesieni.

Barbara Niczyporuk ▲

### Wiersze gródeckich poetów

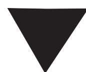
## *Uczciwość*

Przemyka się uczciwość  
Między opłotkami,  
Pragnie ciepła ludzkiego,  
Chce być między nami.  
Błąka się pośród tłumów,  
Czując się bezradną.  
Nieraz cześć jej odbiorą  
I jeszcze okradną.  
Poszukując poparcia,  
Zwiedzała urzędy.  
Precz ją pogoniły  
Paragrafów rzędy.  
Przegrywa również z prawdą  
- Kładziona na szali –  
Prawda z tymi chadza,  
Kto ją głośniej chwali.  
Szukała też pomocy  
Wśród oddanych Bogu,  
Skąd ją odprawiono  
Do słów dekalogu.  
Nie wie, co to koneksje,  
Dojścia, zależności.  
Wymaga tak niewiele.  
Pragnie wzajemności.

*7.07.2015 Jan Grycuk*

***Szanowni Państwo!***

*Serdecznie zapraszamy do współtworzenia galerii zdjęć terenów Gminy Gródek. Jeżeli posiadacie Państwo materiały fotograficzne ukazujące interesujące miejsca w naszej Gminie, lub po prostu piękno Ziemi Gródeckiej, jej faunę i florę, zachęcamy do podzielenia się nimi na naszej stronie internetowej www.grodek.pl. Podpisane imieniem i nazwiskiem zdjęcia należy przesyłać na adres e-mail: info@grodek.pl lub dostarczyć osobiście do Urzędu Gminy Gródek pok. nr 7. Każde umieszczone na stronie zdjęcie zostanie opatrzone podpisem zawierającym dane autora. Jednocześnie najpiękniejsze zdjęcia zostaną wykorzystane w publikacjach o gminie Gródek przyczyniając się w ten sposób do jej promocji.*



## Porady językowe

**Wziąć czy wziąść?** Niedawno na portalach społecznościowych rozpętała się „burza poprawnościowa", którą wywołała pani profesor Krystyna Pawłowicz. Posłanka napisała: „Mnie w szkole w latach 60-tych ubiegłego wieku uczono wziąść. I tego będę się trzymała. Wy dzisiaj wszystko skracacie, nie znacie języka polskiego, a jedynie jego pojedyńcze wersje słownikowe, wymyślane i dołączane później." W swojej wypowiedzi pani Pawłowicz popełniła błąd zarówno w słowie wziąć jak i w wyrazie pojedynczy. Wracając do „wziąć". Pani profesor odwołuje się do zapisów w słownikach. Rzeczywiście, w słowniku etymologicznym z 1927 roku Aleksander Bruckner podaje informację, że coraz częściej pojawia się forma wziąść, zarówno w mowie jak i w piśmie. W tymże słowniku czytamy jednak, że wziąć - złożone jest z przyimka wz- i jąć w znaczeniu brać. Nie ma tu ani ś, ani s. Autor przytacza inne wyrazy z cząstką -jąć, takie jak pojąć, odjąć, objąć, przyjąć. Współczesny językoznawca profesor Jerzy Bralczyk pisze, iż forma wziąść nie jest poprawna, ale używali jej i Sienkiewicz, i Mickiewicz. Profesor Witold Doroszewski i profesor Halina Kurkowska w słowniku poprawnej polszczyzny podają tylko formę wziąć. W słowniku języka polskiego pod redakcją profesora Mieczysława Szymczaka również jest zapisana forma wziąć. Taki sam zapis znajdziemy w słowniku współczesnego języka polskiego. Jako bohemistka dodaję, że w języku czeskim ten wyraz brzmi vzit. Zatem pamiętajmy, mówimy i piszemy wziąć. Przynajmniej dopóty, dopóki nie zmieni się norma poprawnościowa.

*Irena Matysiuk*

## *Prawo w pytaniach i odpowiedziach*

**W dniu zawarcia związku małżeńskiego nie miałam ukończonych 18 lat. Dwa miesiące po ślubie zaszłam w ciążę. Czy mogę w tym wypadku unieważnić małżeństwo?**

Według Kodeku Rodzinnego Opiekuńczego wymagany wiek do zawarcia małżeństwa to 18 lat. W szczególnych sytuacjach kobieta może za zgodą Sądu zawrzeć takowy związek po ukończeniu 16 roku życia. Brak zgody stanowi przesłankę do unieważnienia małżeństwa, którego mogłoby żądać każde małżeństwo. W przypadku gdy żona zaszła w ciążę, mąż nie może domagać się unieważnienia małżeństwa. W tej sprawie jedynie żona mogłaby domagać się unieważnienia. Należy jednak nadmienić, że żadne z małżonków nie może żądać unieważnienia małżeństwa w sytuacji, gdy żona osiągnie 18 lat.

**Paweł Zawadzki - doktorant prawa**
**Korespondencję proszę kierować pod adres: Waliły - Stacja, ul. Kolejowa 9, 16-040 Gródek, zawadzkip11@wp.pl**



## *PRZEPROSINY*

**Przepraszam Panią Annę Nazarko, zamieszkałą w Mieleszkach gm. Gródek, za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na jej temat, w szczególności o niedbalstwie, braku czystości i nielegalnym handlu oraz braku dostępu do świetlicy wiejskiej dla młodzieży. Słowa te padły w artykule Gazety Współczesnej z dnia 12-08-2015 oraz audycji Radio Racyja w dniu 15-08-2015.**

**Tamara Dziermańska**

## OGŁOSZENIA

▼ **WYNAJMĘ** albo sprzedam mieszkanie 34,30 m² w Gródku, ul. Przechodnia, tel. 606 198 205 (dzwonić po 15⁰⁰)

▼ **WYDZIERŻAWIĘ** w centrum Gródka pomieszczenia pod działalność gospodarczą: pomieszczenie wielkości 50 m², pomieszczenie wielkości 100m²; może być warsztat samochodowy, bądź inna działalność. Tel. 608 319 632

▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220

▼ **SPRZEDAM** 2 działki budowlane w Michałowie 700 m² i 900 m². Tel. 505 008 507

OGŁOSZENIA DROBNE PROSIMY PRZESYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI.
PUBLIKACJA OGŁOSZEŃ JEST BEZPŁATNA.

**Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny**

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Daniel Sjargi, Małgorzata Zbyryt, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 30.09.2015. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

**CENNIK REKLAM**

**Reklamę w formacie o wymiarach 7 x 13 cm:**
**Reklama czarno-biała:**
*1 miesiąc:* **20 zł**
*pół roku:* **60 zł**
*rok:* **100 zł**
**Reklama kolorowa:**
*1 miesiąc:* **35 zł**
*pół roku:* **100 zł**
*rok:* **200 zł**
**Reklama na całą stronę (24,5 x 34 cm):**
*1 miesiąc:* **200 zł**
*pół roku:* **1000 zł**
*rok:* **1900 zł**
**Reklama na pół strony (12,25 x 17 cm):**
*1 miesiąc:* **100 zł**
*pół roku:* **500 zł**
*rok:* **850 zł**
**Reklamę w formacie .jpg o rozdzielczości 300 dpi należy wysłać na adres redakcji wraz z określeniem czasu ukazywania się reklamyoraz dokonać przelew na rachunek GCK. Istnieje możliwość przygotowania reklamy przez redakcję.**



## Preczysta u Haradku

21 września w parafii Narodzenia Bogurodzicy w Gródku odbyły się uroczystości święta parafialnego. Święto Narodzenia Bogurodzicy rozpoczyna cykl dwunastu wielkich świąt w roku liturgicznym. Tegoroczne uroczystości świąteczne były połączone z jubileuszem 25-lecia posługi kapłańskiej proboszcza ks. Mikołaja Ostapczuka w gródeckiej parafii.

W wigilię święta celebrowane było całonocne czuwanie, które sprawował ks. Paweł Sidoruk z Bielska Podlaskiego, diakon Piotr Pietrowski oraz kler gródeckiej parafii. W dzień święta, przed Boską Liturgią zostało odprawione małe poświęcenie wody. Przed godziną dziewiątą przybył ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej abp Jakub. Przywitała go delegacja władz Gminy Gródek, młodzież, starosta oraz proboszcz. Władyce asystowali duchowni z dekanatu gródeckiego oraz gościnnie ihumen Mateusz (Ostapczuk), ks. Marcin Gościk z Białej Podlaskiej, diakon Michał Ostapczuk, diakon Wiaczesław Perek oraz diakon Piotr Pietrowski. Kazanie wygłosił ihumen Mateusz. Poruszył temat istoty święta Narodzenia Bogurodzicy. Podczas nabożeństwa śpiewały dwa chóry pod dyrekcją Sawy Ostapczuka oraz Elżbiety Kondrusik-Fiedorczuk.



Na zakończenie uroczystości odbyła się procesja wokół świątyni. Ze słowem do wiernych zwrócił się władyka Jakub, podkreślając ważną rolę Bogurodzicy w naszym życiu. Skierował również ciepłe słowa w kierunku ks. Mikołaja, dziękując mu za dotychczasową posługę i wykonane prace na rzecz parafii w Gródku oraz życzył mu błogosławieństwa Bożego na dalsze niesienie posługi w parafii. Ojciec Mikołaj podziękował władyce, duchowieństwu oraz wiernym za wspólną modlitwę. Podziękował również w szczególności radzie parafialnej oraz wszystkim parafianom za długoletnią współpracę i ich ofiarność na rzecz gródeckiej parafii.



W świątecznym nabożeństwie brali udział również włodarze Gminy Gródek oraz kierownicy jednostek organizacyjnych, a także wieloletni przyjaciele ks. Mikołaja oraz gródeckiej parafii, którym należą się również duże podziękowania za ich dotychczasowe wparcie.

foto i tekst: Radosław Kulesza





